Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 284. — ROK XXXV.

CZWARTEK

18. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·[illegible]0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nowy program Narodowej Demokracji.

Pojawił się „Program Stronnictwa Narodowego“, jako dodatek do pism narodowo-demokratycznych. — Dowiadujemy się z niego, że N. D. uważając, iż

„dotychczasowy stan sił politycznych oraz układ stronnictw w Polsce nie odpowiada potrzebom życia narodowego“,

postanowiła „określić“ swoje „zamierzenia“, t. j. poddać rewizji swoją dotychczasową działalność i swój dotychczasowy program. Wyrazem zewnętrznym przeprowadzonej rewizji jest **nowa nazwa stronnictwa** (zamiast „Związek Ludowo-Narodowy“ będzie się nazywało krótko „Stronnictwem Narodowem“) i **nowy program.**

Program ten zawiera następujące rozdziały: Kościół, polityka zagraniczna, obrona państwa, ustrój państwa, naród polski i mniejszości, administracja i samorząd, wychowanie narodowe, życie społeczne, — wreszcie: gospodarstwo narodowe i skarb.

W rozdziale **„Kościół“** wysuwa program postulaty wykonania zawartych w konkordacie na rzecz Kościoła katolickiego praw i zapewnienia „innym wyznaniom“ praw wynikających z konstytucji; dalej mówi program o zwalczaniu sekciarstwa i domaga się katolickiego wychowania młodzieży.

Rozdział poświęcony **polityce zagranicznej** zawiera powtórzenie ogólnie uznanych zasad o współpracy z Ligą Narodów, sojuszu z Francją i Rumunją, przyjaźni z Czechosłowacją i Jugosławją, jako głównych podstawach naszego stanowiska w świecie międzynarodowym... Są to zasady słuszne i prawie bezsporne. Zasługują zaś tem bardziej na podkreślenie, że w pewnych szczegółach (np. odnośnie do Locarna i paktu Kelloga) różnią się w pewnych szczegółach z prasą „narodową“.

Trudniej natomiast zgodzić się na to, co program mówi **o stosunku do Niemiec i Rosji.** Stoi on najwidoczniej na stanowisku porozumienia z Rosją, a bezwzględnej walki z Niemcami. Porozumienie jednak z Rosją w bliskiej przyszłości nie wydaje się możliwe, a nawet „sąsiedzki pokój“, o którym program mówi, z nią jest trudny ze względu na akcję „Kominternu“... Położenie zaś geograficzne Polski skłania ją do utrzymania i rozszerzenia gospodarczych stosunków z Rzeszą Niemiecką, co program „Stronnictwa Narodowego“ jednak pomija.

Program odnosi się krytycznie do **konstytucji z roku 1921.**

„Powstawała ona — czytamy — w czasie, gdy już w innych krajach podobne ustroje weszły w stan przesilenia, zaostrzającego się w dalszym ciągu“.

Twórcy konstytucji, którymi — jak wiadomo — byli wybitni przywódcy Narodowej Demokracji, przeoczyli ten fakt. Stąd konieczność naprawy. **Program stawia kilka postulatów. Są one prawie identyczne z postulatami Ch. D., przyjętemi 1-go września w Przegorzałach** („veto zawieszające“ dla Prezydenta, utrudnienie obalania rządów przez warunek quorum i kwalifikowanej większości, zrównanie senatu z sejmem, wiek wyborczy od 24 roku życia, odrzucenie wyboru Prezydenta powszechnem głosowaniem, mniejsze okręgi wyborcze i t. d.).

Ciekawą **sprawę mniejszości narodowych** potraktowano w programie po macoszemu, jakkolwiek mówi się o niej w dwóch rozdziałach, i jakkolwiek należy do najważniejszych zagadnień państwa polskiego. To zaś, co w programie znajdujemy, nie wychodzi z granic ogólników.

W rozdziale poświęconym **samorządowi** spotykamy się z żądaniem pośrednich wyborów do samorządów powiatowych i wojewódzkich przy zachowaniu powszechności, bezpośredniości i tajności wyborów gminnych.

Co do szkoły oświadcza się „Stronnictwo Narodowe“ za 7-letnią szkołą powszechną i 8-letniem „zasadniczo“ (!) gimnazjum; dla młodzieży żydowskiej domaga się odrębnego szkolnictwa.

Rozdział **„życie społeczne“** zawiera zasady, które noszą na sobie piętno liberalizmu gospodarczego i równocześnie wpływów faszystowskiego ustroju (odnośnie do związków zawodowych). Znać też w nim niezdecydowanie poglądów na ważne, szczegółowe już, zagadnienia. Jedno zdanie naprzykład brzmi:

„....dopuszczanie za zgodą pracodawców i pracowników dłuższego (?) czasu pracy“.

„Dłuższego“! Lecz od jakiej normy? „Za zgodą...“! Lecz co to znaczy?

Najwięcej miejsca zajmuje rozdział p. t. **„Gospodarstwo narodowe i skarb“.** W części szczegółowej zawiera on szereg postulatów słusznych, zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa podatkowego, podniesienia rękodzieła i handlu... Niejasnym jest ustęp poświęcony parcelacji; nie wiadomo, czy mowa jest o parcelacji państwowej, czy prywatnej. Za niebezpieczną zaś uważamy ogólną zasadę protekcjonizmu w stosunku do całego naszego przemysłu. Przecież doświadczenie uczy, że pewne działy naszej produkcji nie zasługują na opiekę państwa; dalsze stosowanie do nich protekcjonizmu będzie tolerowaniem, a nie leczeniem naszych chorób gospodarczych.

Ze stanowiska chrześcijańsko-społecznego zaś odrzucić musimy zasadę gospodarczą programu, jakoby prawdą było, że

„do lepszych stosunków społecznych prowadzi wytwarzanie jak największej ilości dóbr“.

Przeciwnie; zasada „produkowania jak najwięcej“ bez uwzględniania siły konsumcyjnej i bez zabezpieczenia rynków zbytu prowadzi do hiperprodukcji i kryzysów ekonomicznych. **Ekonomja chrześcijańsko-społeczna stawia tu zasadę regulowania produkcji przez państwo i przez odpowiednio kontrolowane związki producentów.**

Z objaśnień, w które „Myśl Narodowa“ zaopatrzyła program, wynika, że celem, do którego N. D. dąży przez rewizję programu i swej nazwy, jest stworzenie nowej „ideologji narodowej“ i skupienie w obozie „Stronnictwa Narodowego“ wszystkich żywiołów, które się lubią nazywać „narodowemi“. ... Kończy się — pisze „Myśl Narodowa“ —

„okres, gdy parlamentarnym odpowiednikiem obozu narodowego był luźny zespół kilku stronnictw t. zw. „narodowych“, skupiających się pod sztandarem „jedności narodowej“ w chwili walki wyborczej, następnie zaś, na terenie sejmowym, „maszerujących oddzielnie“, często w różnych zupełnie kierunkach. **Dziś jedynym wyrazicielem kierunku narodowego, o ile chodzi o bieżącą politykę sejmową, czy samorządową jest Stronnictwo Narodowe“.**

Z naszej strony możemy tylko powitać tak określone stanowisko nowego stronnictwa. Wyjaśni ono wiele w naszem politycznem życiu. Stronnictwo Ch. D. w oparciu o światowy program ruchu chrześcijańsko-społecznego będzie dalej rozwiązywało aktualne zagadnienia z punktu widzenia państwa polskiego, pojętego w duchu nauki Kościoła katolickiego. „Stronnictwo Narodowe“ zaś stanie się ośrodkiem żywiołów, dla których „dobro narodu“ jest najogólniejszą zasadą polityczną i filozofją.

W. Z.

KSIĄŻĘ WALJI WŚRÓD MURZYNÓW.

Londyn. (PAT.) Książę Walji przybył na jachcie do Entebbe, stolicy Ugandy, kolonji brytyjskiej w Afryce środkowo-wschodniej. Na molo w Entebbe, leżącem nad jeziorem Victoria, powitali następcę tronu angielskiego gubernator sir William i wybitniejsi mieszkańcy miasta. Krajowcy, w liczbie około 1.500 osób, eskortowali statek w wielu dziesiątkach czółen, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć księcia.

—oOo—

STRAJK W CZECHACH TRWA.

Praga. (PAT.) Na wczorajszem zgromadzeniu strajkujących górników w okręgu Kladno i Slane uchwalono kontynuować strajk w dalszym ciągu w zaostrzonej formie.

O czem piszą inni?...

„Przedświt“ krytykuje politykę P. P. S.

W numerze poniedziałkowym „Przedświt“ odpowiedział na odezwę „Robotnika“, streszczoną w naszem piśmie przedwczoraj. „Przedświt“ twierdzi, że musiał powstać, jeśli ma być „uratowana“ PPS. Żadne bowiem stronnictwo nie wykazało w ostatnich latach tyle niekonsekwencyj, oportunizmu i niedołęstwa, co PPS. od chwili, gdy na jej czele stanęli jej obecni kierownicy. W zakończeniu artykułu rzuca „Przedświt“ pod adresem obecnych przywódców PPS.: „Miałeś chamie złoty róg“.

Stosunek pos. Jaworowskiego do „Przedświtu“ jest nadal niewyjaśniony. P. Jaworowski nie ogłosił oświadczenia, że nie ma nic wspólnego z organem pp. Moraczewskiego i Czarkowskiego. „Polonia“ pisze o tem:

„Mówią, że w dniu, w którym poseł Jaworowski zobowiązał się podobne oświadczenie złożyć, odbyła się rozmowa pomiędzy nim a redaktorem „Robotnika“ p. Niedziałkowskim, w czasie której poseł Jaworowski miał się wyrazić, iż ma wątpliwości co do potrzeby złożenia tego oświadczenia“.

„Czas“ ma nadzieję, że dojdzie do porozumienia między pokłóconemi grupami w P. P. S.

„Może to będzie słomiana ugoda, może jej towarzyszyć będą pewne drobne secesje, ale głos rozsądku musi przywódcom socjalistycznym powiedzieć, że rozbicie partji byłoby w tej chwili równoznaczne z szalonym sukcesem „niezależnych“, to znaczy komunistów. I ten wzgląd wpłynie zapewne uspokajająco na wewnętrzne walki wśród partji“.

Organ konserwatywny, troszczący się o całość PPS., powinienby jednak nie zapominać, że socjalizm nie jest przeciwieństwem, nie jest niezwyciężoną tamą dla komunizmu. Komuniści usadawiają się łatwo tam, gdzie socjaliści przygotują im grunt swą demagogiczną działalnością, szerzącą nienawiść klasową.

Również „Przedświt“, szerzący jakiś inny socjalizm, ale także socjalizm, nie pokona komunistów. Jedynie chrześcijańskie i narodowe organizacje robotnicze zdolne są do wychowania mas robotniczych w duchu idei pokoju społecznego.

O zjednoczenie chrz. obozu robotniczego.

Warunkiem skuteczności walki z socjalizmem i komunizmem jest między innemi konsolidacja obozu chrześcijańsko-społecznego. Różne zdarzenia wskazują, że ku niej się zbliżamy. W Poznaniu Zjednoczenie Zawodowe Polskie (zbliżone do NPR.) i Chrz. Związki Zawodowe stworzyły blok wyborczy celem przeprowadzenia skutecznej walki o uzdrowienie Kas Chorych. Słusznie cieszy się z tego „Nowy Kurjer“:

„Zjednoczenie chrześcijańskich robotników stało się faktem — narazie na tej chwilowej platformie. Sądzimy jednak, że to, co raz zostało zapoczątkowane, już z konieczności musi się dalej rozwijać. Że nie chodzi tu o chwilowe kombinacje, o tem świadczy chociażby ten fakt, że na mocy jednomyślnego postanowienia komitetu, radni z niego wybrani będą tworzyć jednolity, nierozerwalny klub“.

Oprócz konsolidacji koniecznem jest uświadomienie społeczeństwa o znaczeniu Kas Chorych i — co za tem idzie — zwiększenie liczby głosujących. Przy ostatnich bowiem wyborach do Kasy Chorych w Poznaniu głosowało zaledwie 30 procent wyborców!

Prasa moskiewska z wielką uwagą śledzi przebieg strajków w Łodzi, na Dolnym Śląsku, Czechosłowacji i Francji, widząc w nich zapowiedź nowego powrotu nastrojów rewolucyjnych. „Leningradzkaja Prawda“ twierdzi, iż „obecna fala strajkowa jest sygnałem do większych bitw klasowych“. Pismo dodaje, iż w chwili obecnej konieczną jest twarde kierownictwo ruchami strajkowemi dla wyzyskania nastrojów klasowych na rzecz utwierdzenia dyscypliny rewolucyjnej. „Leningradzkaja Prawda“ przyznaje, iż fala strajków podsycona została przez Moskwę w myśl ostatnich uchwał VI Kongresu Kominternu.

Akcja katolicka w djecezji przemyskiej.

Ks. Biskup Anatol Nowak z Przemyśla wydał ostatnio list pasterski na temat Ligi Katolickiej, którą przedstawia jako apostolstwo ludzi świeckich dla pracy zorganizowanej. Akcja katolicka żadnej partji politycznej służyć nie będzie. Jako zadanie Ligi Katolickiej podaje Ks. Biskup szerzenie katolickiego uświadomienia wśród społeczeństwa, zwalczanie zła, szerzącego się w różnej postaci po miastach i po wsiach i wytwarzanie jednolitej, zdrowej, publicznej opinji katolickiej.

Z pola walki w Łodzi.

Łódź, 15 października.

(I.) Ponieważ z informacji prasy codziennej dość trudno zorjentować się o przyczynach wybuchu strajku w Łodzi, o jego przebiegu i ewentualnym wyniku, przeto **postanowilem udać się do polskiego Manchesteru, by przekonać się naocznie o faktycznym stanie rzeczy.**

Zaraz na wstępie uderzył mnie w Łodzi **zupełny spokój** w mieście i na jego ulicach. Oczekiwać należało jakichś nadzwyczajnych zarządzeń władz, gromadzenia się strajkujących, wieców i t. p. Tego niema. Ruch uliczny jest normalny, władze poza wzmocnieniem posterunków policyjnych nie wydały żadnych zarządzeń, zgromadzenia strajkujących odbywają się w salach, spokój panuje w całem mieście. **Kierownicy strajku nie mają dotychczas żadnych trudności z utrzymaniem w karności rzesz strajkujących.** Robotnik łódzki nie poraz pierwszy strajkuje i dlatego rozumie, że mimo strajku musi zachować się spokojnie.

Strajk proklamowali socjaliści

ze związków „klasowych“. Kierowali się przedewszystkiem względami politycznymi. Wobec walki, jaką toczą z rządem, chcieli udowodnić, że mają siłę w masach robotniczych, siłę z którą rząd liczyć się powinien. Dla wzmocnienia swego opozycyjnego stanowiska nie zawahali się popchnąć masy robotnicze do walki i to w czasie, który w stosunkach panujących w przemyśle włókienniczym, najmniej nadaje się do rozpoczęcia strajku. Okres zimowy zawsze jest okresem zastoju w tej gałęzi produkcji.

Robotnicy włókienniczy, wobec których socjaliści motywowali swoje wystąpienie względami gospodarczymi, poszli na walkę. Bo rzeczywiście

stosunki zarobkowe w łodzkim przemyśle włókienniczym, są wprost fatalne.

Na skutek dużej liczby bezrobotnych w tym przemyśle, obniżano stale zarobki względnie nie podnoszono ich mimo stałego wzrostu drożyzny. Przeważna część łódzkich włókniarzy **zarabia zaledwie 30 proc.** tego, co zarabiali przed wojną. W przeliczeniu na polską walutę wynosi to od 4.25—5 zł. na dniówkę. Ponieważ zaś duża część fabryk pracuje tylko na 3 dni w tygodniu, przeto dochody robotnika, wynoszą 60—80 zł. mies. Że z takiego zarobku trudno wyżyć, że wśród tak licho zarobkujących panuje nieraz skrajna nędza, że tę nędzę wykorzystują kierunki wywrotowe tak socjaliści jak i komuniści — tego chyba nie trzeba bliżej wyjaśniać.

W tej sytuacji zarobkowej **żądania związków zawodowych**

o 20 proc. podwyżkę płac

nie wydają się wygórowane, raczej są bardzo skromne. Bo nawet taka podwyżka nie wyrównuje strat, jakie przez szereg lat poniósł robotnik w następstwie drożyzny, nie przez niego spowodowanej. **Czy przemysł łódzki może przyznać taką podwyżkę?** Trudno co do tego należycie się zorjentować. Nie ulega wątpliwości, że dla przemysłu włókienniczego w b. zaborze rosyjskim zmiana granic politycznych oznaczała ciężki kryzys. Rosyjskie i dalsze rynki wschodnie zostały dla niego zamknięte. Rynek krajowy wskutek zubożenia ludności okazał za małą pojemność w stosunku do wielkości przemysłu włókienniczego. Stąd powstały dla przemysłu duże trudności, których dotychczas jeszcze nie dało się całkowicie usunąć. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać o tem, że państwo polskie przychodziło fabrykantom łódzkim z najdalej idącą pomocą w kierunku rozwiązania kryzysu. Okres inflacji również był dla przemysłu włókienniczego korzystnym. Obecnie stan jest taki, że

przemysł włókienniczy pracuje już z zyskiem, który wprawdzie nie doszedł do norm przedwojennych, ale pozwala na odpowiedniejsze wynagradzanie robotnika. Dlatego też ofiarowanie robotnikom jedynie 5 proc. podwyżki uważane jest za krzywdzące, a nawet za prowokację.

5 proc. podwyżkę zaproponował z ramienia rządu minister pracy p. dr. Jurkiewicz. Panuje wśród strajkujących, a nawet wśród postronnych opinja, że zbyt pochopna propozycja rządu zaostrzyła sytuację strajkową. Była nadzieja, że fabrykanci przyznają po dłuższem trwaniu strajku większą podwyżkę. Propozycja rządu utwierdza ich jednak w uporze. Z drugiej zaś strony rząd przez wysunięcie swojej propozycji utrudnił sobie i swoim organom dalszą interwencję, bo robotnicy proponowane 5 proc. z miejsca odrzucają. Ci, którzy w proklamowanym strajku upatrują środek polityczny użyty przez socjalistów w walce z rządem, twierdzą, że propozycja podwyżkowa rządu miała na celu pokrzyżowanie planów socjalistycznych. Trudno stwierdzić, czy jest tak istotnie. To jedno jest jednak pewne, że propozycja rządu była zbyt pośpieszna i przedwczesna i dlatego nie doprowadziła do zlikwidowania zatargu.

Po nieudałej interwencji rządu usiłował pośredniczyć między walczącemi stronami prezydent miasta Łodzi p. Ziemięcki, poseł z PPS. Pośrednictwo to jednak odrzucili kategorycznie przedsiębiorcy, dając p. Ziemięckiemu zupełnie wyraźnie do zrozumienia, że nie nadaje się na medjatora, bo fabrykanci podejrzywają, że to on strajk inspirował. O ile z rozmowy z p. prezydentem Ziemięckim mogłem wywnioskować, zarzut ten nie ma dostatecznego uzasadnienia. P. Ziemięcki udziela wprawdzie strajkowi poparcia, ale wątpię, czy go inspirował. To jest jednak pewne, że za **wywołanie strajku odpowiadać muszą socjaliści, którzy strajk proklamowali jeszcze przedtem, zanim rząd postawił swoją propozycję co do podwyżki zarobku.** Socjaliści też kierują strajkiem, oni wysyłają na miasto patrole strajkowe, które nieraz teroryzują chętnych do pracy robotników z innych zawodów.

Jan Puchalka, poseł na Sejm.

Jak Niemcy, Austrja i Rosja

przyczyniły się do zwycięstwa nad Marną.

W wynurzeniach Wilhelma II, ogłaszanych obecnie w prasie, znajdujemy ciekawe oświetlenie pierwszej bitwy nad Marną. Jak wiadomo, bitwa ta została przez Niemców przegrana między innemi i z tego powodu, że Moltke posłał Hindenburgowi na front wschodni dwa korpusy i w ten sposób osłabił swoje siły wobec ofenzywy francuskiej. Otóż Wilhelm II w ten sposób uzasadnia ten niewątpliwy błąd dowództwa niemieckiego:

„W końcu sierpnia 1914 roku byliśmy zdania, iż **armje francuskie zostały pobite ostatecznie.** Nasze prawe skrzydło prowadziło skuteczny pościg za nieprzyjacielem. Wobec postępów naszej szóstej armji, Francuzi mieli jak gdyby zamiar ogołocić z wojska linjo obronne Verdun—Toul—Nancy. Tymczasem zaś wiadomości z frontu wschodniego brzmiały bardzo groźnie. Operacje armji austrjackiej zakończyły się wprost katastrofalnie. Groziło niebezpieczeństwo zajęcia przez Rosjan naszych prowincji wschodnich, które były niezbędne dla aprowizowania przemysłu górnośląskiego“.

W tych kilku zdaniach stwierdza b. cesarz trzy omyłki w obliczeniach niemieckich.

1) I tak pomyliło się dowództwo niemieckie w ocenie siły armji francuskich, przyczem uporządkowany i planowy ich odwrót uznało za zupełną klęskę, po której Francuzi mieli już być niezdolnymi do stawienia oporu. Tymczasem armje francuskie na rozkaz gen. Joffre'a zatrzymały się nad Marną i uderzywszy na wroga odparły go zwycięsko na północ.

2) Przecenili zato Niemcy siłę odporu swych austrjackich sojuszników i byli zaskoczeni ich klęską w Małopolsce Wschodniej.

3) Wreszcie nie docenili szybkiej mobilizacji armji rosyjskich. Byli przekonani, że zdążą zająć Paryż i podyktować pokój na zachodzie, zanim Rosja stanie się groźną na Wschodzie.

Okazuje się więc, że na decydujące o późniejszym wyniku wojny zwycięstwo nad Marną **złożyli się wszyscy nasi zaborcy.** Każdy na swój sposób... Przyznaje to sam b. cesarz niemiecki.

Warto dodać, że te dwa korpusy niemieckie przybyły pod Tannenberg już po wielkiem **zwycięstwie Hindenburga nad Samsonowem!... W decydującym momencie znajdowały się w drodze od Marny do jezior mazurskich...**

Szwajcarja przed wyborami.

W dn. 28 października mają się odbyć w Szwajcarji wybory do „Rady Narodowej“ na podstawie obowiązującego od r. 1919 proporcjonalnego prawa wyborczego.

Rada Narodowa składa się ze 198 posłów. Najsilniejszy dotąd klub stanowiła partja „radykalno-demokratyczna“ (59 mand.). Drugim z kolei był klub socj. demokracji (49). Trzecim klub katolicko-społeczny (42). Wreszcie ostatni „ludowo-mieszczański“, liczył 31. Poza tem jeszcze kilka mniejszych klubów, które liczyły po parę mandatów.

Kampanja wyborcza zapowiada się gorąca. Przyczyna leży w wielkich przygotowaniach Socj. Demokracji do ostatecznego zwycięstwa. Ze względu na to dokonuje się blokowanie stronnictw niesocjalistycznych celem odparcia naporu S. D. Blokowanie to ułatwia ordynacja wyborcza. Przewiduje ona związek list wyborczych taki, że uważa się ją za jedną listę, głosy oddane na złączone listy liczy się razem, a potem mandaty dzielą między siebie partje zblokowane.

Wyniku wyborów przewidzieć nie można. Najżywszą agitację rozwijają socjalni demokraci i stronnictwa katolickie. Zapowiada się natomiast klęska partji „radykalno-demokratycznej“.

Tylko 1 proc. ludności w Rosji

NALEŻY DO KOMUNISTÓW.

W związku z ostatnim Międzynarodowym Kongresem Komunistycznym opracowana została dokładna statystyka, umożliwiająca zdanie sobie sprawy z liczebnej siły Partji komunistycznej.

Wedle ostatnich danych liczy partja 1,304.000 członków rzeczywistych i kandydatów, odbywających rodzaj nowicjatu, mającego przekonać o ich lojalności partyjnej. Okres tego nowicjatu trwa sześć miesięcy dla robotników, rok dla chłopów i dwa lata dla inteligentów i urzędników biurowych. Z ogólnej liczby członków **tylko 800.000 należy do członków rzeczywistych, pozostali w liczbie 500.000 są kandydatami w różnem stadjum okresu próbnego.** Całkowita liczba — 1.304.000 reprezentuje nieco mniej niż 1 proc. całej obecnej ludności państwa Związku Sowietów, obliczanej na 150.000.000 głów.

Związek Młodzieży Komunistycznej, nie narzucający swoim członkom tak surowych warunków przyjęcia na członków rzeczywistych, liczyć ma jakoby obecnie (ale tu już statystyka nie jest tak ścisła) 2.100.000 członków w wieku pomiędzy 14 a 21-ym rokiem życia.

Główne siły komunistycznej partji skoncentrowane są w miastach stanowiąc już wraz z członkami kandydatami **nieco więcej niż 3% całej ludności miast.** Natomiast w okręgach wiejskich, zamieszkałych przez 80 proc. z górą ludności państwa Związku Sowietów stosunek partji komunistycznej do całej ludności wiejskiej wyraża się proporcją: 1 komunista na 400 wieśniaków.

Wspomnienie ministra o św. Teresie

Pismo katolików londyńskich „The Universe“ donosi z Paryża, że nowy francuski minister handlu, p. Henri Cheron, był niegdyś przyjacielem lat dziecinnych św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Minister Cheron mieszkał wówczas w najbliższem sąsiedztwie rodzinnego domu przyszłej Świętej w Lisieux, a dziś jest burmistrzem tego miasta i senatorem danego okręgu. W owych czasach młodzieńczych pracował w pewnem laboratorjum chemicznem. Najulubieńszą jego rozrywką stanowiło wówczas granie na harmonijce. Doskonale sobie przypomina, że przyszła Święta znajdowała się przytem wśród jego słuchaczy i że mała Tereska zwracała się do niego z prośbą o uczenie jej tej gry, co też on chętnie robił.

Przed 10-ciu laty.

WNIOSEK O WYŁĄCZENIE OBSZARÓW POLSKICH Z AUSTRJI I NIEMIEC.

Pos. Stan. Głąbiński zgłosił w parlamencie wiedeńskim interpelację, w której zapytuje, czy rząd gotów jest działać, by

1) utworzono mieszane komisje: polsko-austro-węgierską i niemiecko-polską z tem zadaniem, by rozpoczęła się likwidacja stosunku mocarstw centralnych do Polski,

2) by okupacja została jak najrychlej zupełnie zniesiona, oraz by dokonano oddania Galicji i innych obszarów polskich w obrębie monarchji oraz obszarów polskich w obrębie Niemiec na rzecz Królestwa Polskiego i t. d.

PRÓBA PRZEMIANY AUSTRJI W „ZWIĄZEK PAŃSTW“.

W dniu 16 października 1918 r. cesarz Karol ogłosił manifest „Do moich wiernych austrjackich ludów“, w którym oświadczał:

„Austrja według woli swoich narodów ma się stać państwem związkowem, w którem każdy szczep narodowy na własnym obszarze osiedlenia utworzy własną wspólnotę państwową. Nie przesądza to wcale zjednoczenia polskich obszarów Austrji z niezawisłem państwem polskiem“.

ARMJA POLSKA NA FRONCIE W LOTARYNGJI.

W Nrze 235 z datą 18 października 1918 podawał „Głos Narodu“ spóźniony opis manifestacji francusko-polskiej w Nancy:

„Pisma paryskie donoszą, że na front lotaryński przybyły przed półtora tygodniem wojska polskie. Wojska te stały na początku ofenzywy Focha nad Marną i przekroczyły ją w pierwszym dniu ataku. Potem walczyły wraz z wojskiem amerykańskiem. Obecnie zajęły odcinek frontu w Lotaryngji. W Nancy, gdzie stały obecnie wojska polskie przed odejściem na linję bojową, odbyła się manifestacja francusko-polska. Z Paryża przybyli w tym dniu (8 b. m.) gen. Haller, gen. Archinard i prezes komitetu francusko-polskiego wraz z delegatami. Ustawiona na peronie orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“...

Wiadomości o armji polskiej we Francji przychodziły do Polski ze znacznem opóźnieniem i podlegały dość surowej cenzurze austrjackiej. Dzisiaj cenzury austrjackiej niema, ale jak się zdaje, i teraz o zasługach armii polskiej we Francji nie będzie zbyt głośno. Nazwiska Hallera, Dmowskiego, Paderewskiego zagłuszy wrzaskliwa reklama jednostki, robiona celem stworzenia legendy, z którą jednak bez trudu upora się rzetelna nauka.

Wrogowie krzyża.

Władze śledcze ze Lwowa ujęły czterech wyznawców sekty baptystów, którzy systematycznie obalali i niszczyli krzyże przydrożne w powiecie żółkiewskim. Jeden z aresztowanych przyznał się do obalania krzyży także w powiecie rawskim, koło Sokala. Aresztowani będą przed sądem odpowiadać za zbrodnię świętokradztwa i obrazy religji.

Na wniosek radnych socjalistycznych usunięto krzyż z sali miejskiej w Radomiu.

Na ziemiach Rzpltej

Inauguracja roku w uniwersytecie poznańskim.

W niedzielę odbyła się w poznańskim uniwersytecie uroczystość otwarcia nowego roku akademickiego.

Rektor Niezabitowski nakreślił dzieje rozwoju uniwersytetu, a zwracając się do nowowstępującej w mury uczelni młodzieży, podkreślił, że dziś może ona studjować w warunkach bez porównania korzystniejszych. Między innemi powiedział rektor Niezabitowski:

„Dziwnym zbiegiem okoliczności dziś mija właśnie lat 43, gdy jako małe pacholę w dżdżysty dzień październikowy opuszczałem z rodzicami rodzinną ziemię wielkopolską, wygnany ukazem Bismarcka wraz z 40.000 Polaków. Poszły te rzesze wygnańców w szeroki świat na pastwę losu. Część ich przyjęła do siebie Małopolska, przyjęła jak braci i jak mogła podzieliła się z nimi tem, czem miała“.

Po mowie rektora zabrał głos dr. Jagalski, który w imieniu młodzieży akademickiej podziękował ustępującemu rektorowi prof. dr. Grochmalickiemu za opiekę, jaką ją w ciągu dwóch lat sprawowania swego urzędu otaczał. Na zakończenie uroczystości wygłosił prof. dr. Skałkowski odczyt o Józefie Wybickim.

———oo———

Sanacyjna filantropja z cudzej kieszeni

Elektrownia Miejska w Zakopanem bawi się od pewnego czasu w dziwną filantropję. Za pieniądze obywateli zakopiańskich, którym liczy za kilowatt prądu niesłychanie wysoką cenę 1 złotego, oddaje urządzenie elektryczne i prąd dla lokalu Związku Strzeleckiego. Nie dość na tem od długiego szeregu miesięcy bezpłatnie urządziła ona w centrum Zakopanego luksusowy lokal dla sprzedaży urządzeń elektrycznych i powierzyła jego kierownictwo byłemu legjoniście Szyszyłowiczowi. Sklep ten nietylko, że nie daje żadnego zysku, lecz przynosi duży deficyt i w ten sposób obdłuża Gminę. Quo vadis,, sanacjo zakopiańska?

Jubileusz seminarjum w St. Sączu.

Dwudziestopięciolecie istnienia będzie obchodziło Państwowe Seminarjum naucz. męskie w Starym Sączu, w dniu 12 listopada b. r. Uroczystość połączona będzie z poświęceniem sztandaru szkolnego. Komitet prosi wszystkich PP. Profesorów i byłych Wychowanków tego Zakładu o liczny udział w uroczystości.

——ooo——

VIII. POLSKI KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY

odbędzie się, w myśl uchwały poprzedniego kongresu, w Lublinie w dniach 8 i 9 grudnia. Miejscowy komitet rozpoczął energiczne przygotowania. Poszczególne referaty wygłoszą prof. Gantkowski z Poznania, b. minister Chodźko, prof. Radziwiłłowicz, dyrektor Duchowicz i in. Będą utworzone specjalne sekcje, w których odbywać się będą właściwe prace kongresu. Podczas kongresu otwarta będzie wystawa przeciwalkoholowa.

DROGA AUTOMOBILOWA DO KRYNICY.

Dzięki staraniem Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie wybudowano przed Krynicą na przestrzeni około 6 km. nową drogę według najnowszych wymogów techniki. Niedawno odcinek ten zwłaszcza w porze deszczowej był dla samochodów wprost nie do przebycia. Wybudowanie tej drogi spowodowało natychmiast niezwykłe ożywienie ruchu automobilowego. W obrębie samej Krynicy kończy się budowa drogi zdrojowej 900 m. długiej, której gładka nawierzchnia będzie zupełnie wolną od kurzu.

WYJAZD KS. PRYMASA HLONDA DO RZYMU. Ks. Kardynał Prymas Hlond wyjeżdża dnia 23 b. m. ad limina Apostolorum. Po drodze złoży wizyty Ks. Arcybiskupowi Precz., nowi (Ołomuniec), Ks. Arcybiskupowi Bauerowi (Zagrzeb) i Ks. Arcybiskupowi Jegliczowi (Lublana). Ks. Kardynałowi Prymasowi towarzyszyć będzie ks. Józef Gawlina, dyrektor Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej.

10-lecie niepodległej Polski.

Królewska Huta zbuduje łaźnię.

Wydział Wykonawczy Uroczystości 10-lecia Niepodległości w Królewskiej Hucie postanowił na odbytem 9 bm. zebraniu zaproponować Radzie Miejskiej budowę **łaźni miejskiej** z pamiątkową tablicą. Pozatem przedyskutowano szczegóły programu obchodu dnia 10 i 11 listopada br.

Pomnik poległych akademików.

Celem uczczenia 10 rocznicy niepodległości Polski postanowił Naczelny Komitet Akademicki podjąć inicjatywę wzniesienia w stolicy pomnika dla uczczenia kolegów akademików poległych w walkach w r. 1918—20. Wychodząc z założenia, że uczczenie poległych bohaterów jest sprawą ogólną, Komitet wystosował listy do wszystkich organizacyj akademickich, w celu utworzenia wspólnego komitetu budowy pomnika.

Z całego świata.

„Zeppelin“ wylądował w Ameryce.

Entuzjazm w Waszyngtonie i w Berlinie.

Nadchodzące z Ameryki wiadomości stwierdzają, iż sterowiec „Hr. Zeppelin“ zdołał szczęśliwie przedostać się przez sferę przeciwnych wiatrów nad Atlantykiem i w poniedziałek o godzinie 16-tej czasu środkowo-europejskiego przeleciał nad przylądkiem Henry, biorąc kurs na Waszyngton. Szybując nad stolicą Stanów Zjednoczonych przeleciał „Hr. Zeeppelin“ najpierw nad gmachem ambasady niemieckiej, a później dokonał powitalnego lotu nad Białym Domem. Tysiące osób na ulicach i na dachach domów witały go z entuzjazmem. Po okrążeniu Białego Domu „Zeppelin“ skierował się do Baltimore, nad którem przeleciał eskortowany przez 12 hydroplanów. Wszystkie statki, znajdujące się w porcie, witały „Zeppelina“ buczeniem swych syren. **Prezydent Coolidge** wysłał radjogramy **z powinszowaniem do prez. Hindenburga i Eckenera.**

O godzinie 15-tej wedle czasu amerykańskiego, a o 21.50 według czasu europejskiego sterowiec „Zeppelin“ **znalazł się nad Nowym Jorkiem i krążył nad miastem przez pół godziny.** O godzinie 22.20 wedle czasu europejskiego „Hr. Zeppelin“ oddalił się od miasta i udał się na południe do Lake Hurst, gdzie przybył o g. 17.10, to jest około g. **24 czasu europejskiego.**

Blisko 500 marynarzy pomagało przy ściąganiu „Zeppelina“ na ziemię. Gdy sterowiec zaczął opadać tłumy ludzi zniecierpliwione długiem oczekiwaniem, przerwały kordon policji, przeszkadzając akcji zmierzającej do umocowania sterowca do masztu. Policja musiała kilkakrotnie atakować tłum zanim przywrócono porządek.

Lady Drummond pasażerka „Zeppelina“ oświadczyła, że podróż była niezwykle ciekawą i przyjemną. Lady Drummond cierpiała tylko nieznacznie na chorobę powietrzną. Załoga „Zeppelina“ odczuwała tylko słabe kołysanie, kiedy ster pionowy był uszkodzony.

Wiadomo o przelocie sterowca „Hr. Zeppelin“ nad **Waszyngtonem wywołała szaloną radość w całym Berlinie.**

——ooo——

Po zgonie b. cesarzowej rosyjskiej.

ŻAŁOBA W KOPENHADZE, LONDYNIE I BIAŁOGRODZIE.

Wiadomość o śmierci b. cesarzowej Marji rosyjskiej, zamieszkującej ostatnio w Kopenhadze, wywarła na dworze królewskim w Londynie przygnębiające wrażenie. W ciągu całego tygodnia dwór angielski będzie obchodził całkowitą żałobę a przez kilka tygodni następnych żałoba ograniczona będzie do niektórych uroczystości dworskich. Jak się zdaje w pogrzebie, który odbędzie się w Kopenhadze, weźmie udział ks. Yorku, jako przedstawiciel domu anglikańskiego. B. cesarzowa Marja, córka króla duńskiego Chrystjana IX. była ciotką króla Jerzego a siostrą zmarłej niedawno królowej Aleksandry, wdowy po Edwardzie VII. Dzienniki poświęcają wiele miejsca pamięci zmarłej i Aleksandrowi III, przypominając, że cesarzowa Marja często odwiedzała Anglję, ostatnio zaś bawiła w Anglji w r. 1919 przybywając wprost z Krymu na pancerniku brytyjskim. Jakiś czas cesarzowa bawiła w zamku Marlborough jako gość królowej Aleksandry.

Z powodu śmierci rosyjskiej cesarzowej wdowy dwór duński obchodzić będzie żałobę w ciągu 4 tygodni. Onegdaj opuszczono w stolicy flagi państwowe do połowy masztu. Popołudniu odbyło się uroczyste wyprowadzenie zwłok z zamku Hvidoere w obecności duńskiej rodziny królewskiej.

Również dwór królewski w Brukseli ogłosił 10-cio dniową żałobę z powodu śmierci cesarzowej wdowy Marji Fiodorówny.

W PODRÓŻY BERLIN—TOKIO. Lotnik niemiecki Huenefeld, który przedsięwziął raid z Berlina do Tokio, przybył do Szanghaju.

MAJĄTEK SZMACIARZA. W Whitechapel w Anglji zmarł pewien człowiek nazwiskiem Dawid Makevort, pozostawiając 150 tysięcy funtów majątku. Zajęciem całego życia tego człowieka było zbieranie odpadków materji po podwórzach, skąd nawet miał przydomek „Dawid Szmata“.

Z Rzeszowa.

Zebranie manifestacyjne w sprawie okólnika.

Staraniem Sekretarjatu Zrzeszeń Katolickich w Rzeszowie odbyło się tu w niedzielę 14 b. m. zebranie katolików, celem zaprotestowania przeciw wszelkim zakusom na wychowanie katolickie. Zebranie to powinno się było odbyć pod gołem niebem, gdyż sala Sokoła, mimo że jest duża, nie zdołała pomieścić uczestników.

Zagaił obrady adwokat Dr. Czarnek, omawiając cel tegoż, następnie wygłosił referat senator **Dr. Thullie.** Sędziwy senator podniósł na wstępie z ubolewaniem, że w państwie katolickiem, przy 70% ludności katolickiej, ta musi stawać w obronie swojej wiary. Z kolei omówił okólnik m. Bartla, stanowisko socjalistów i wyzwoleńców przeciw temu okólnikowi, a za wyrzuceniem praktyk religijnych ze szkół — zamach na sakrament małżeństwa przez te stronnictwa podniesiony, omówił prawo małżeńskie w dawnych zaborach — a wreszcie zamach na święcenie niedzieli. W wymownych słowach omówił sen. Dr. Thullie następstwa, jakie w razie powiedzenia się zakusów socjalistów i wyzwoleńców, społeczeństwu, narodowi i państwu grożą. Wobec ogromnej liczby posłów lewicowych w Sejmie i Senacie, wobec chwiejnego i rozbitego stanowiska B. B., **tylko protest całego narodu uchylić może grożące niebezpieczeństwo.**

Z kolei przemawiała p. **Demelowna,** wskazując na rolę kobiety w wychowaniu religijnem dziecka. Ks. prałat **Tokarski** jako proboszcz miejscowy, wezwał do uchwalenia jednogłośnego postawionych rezolucyj i jako proboszcz, któremu powierzono rządy dusz parafjan, dziękuje Sekretarjatowi i senat. Thulliemu za urządzenie zebrania, które parafjan na duchu podniesie a jego pokrzepi w pracy. Po przemówieniu inż. Królikowskiego i ks. kan. Cząstki, **rezolucje przedłożone jednogłośnie przyjęto.** Rezolucje stwierdzają, że katolicy zgodnie i solidarnie przeciwstawią się wszelkim zamachom na religję i sakramenta, z jakiejkolwiek strony pochodziłyby te zamachy.

Poważne i pełne zrozumienia chwili zebranie starał się zmącić i rozbić pepesowiec Gąsior, musiał jednak zamilknąć, widząc zdecydowaną, a nawet groźną postawę zgromadzonych.

Z przykrością podnieść musimy, że na zebranie nie jawił się burmistrz **Dr. Krogulski.** Zdaje się, że zacietrzewienie partyjne, jemu BBkowi, nie pozwoliło stanąć przy tych, którzy wiary bronią, a uadto znając jego przekonania i dotychczasowe postępowanie, jesteśmy pewni, że chciał zaznaczyć zgodność z posłami socjalistycznymi i p. Romanem. **Cz.**

Literatura.

NĘDZA LITERATURY I LITERATÓW.

W Nr. 266 „Głosu Prawdy" Juljusz Kaden Bandrowski pisze o stosunkach literackich w Polsce. Między innemi powiada, że „literatura traktowana jest w państwie naszem jako rzecz napoły zapomniana, napoły niepotrzebna". Ministerstwo oświaty asygnuje 300.000 zł. na rozpowszechnianie sportów 500.000 zł. na operę warszawską, natomiast utonęło gdzieś owe 500.000 zł., przeznaczone na fundusz kulturalny. Skarży się dalej Bandrowski na złe warunki pisarzy polskich, na to, że młodzi autorzy nie mają czasu na pracę oryginalną, zarabiając na życie tłumaczeniami. Winą za ten stan trzeba — mojem zdaniem — rozłożyć na kilka czynników: z jednej strony ogół jest obojętny na dzieła wysokiej wartości artystycznej — z drugiej brak ze strony literatów jakiejkolwiek solidarności. Wartość człowieka mierzy się u nich nieraz barwą... polityczną i naturalnie „przeciwnika" zwalcza się bezwzględnie na to tylko, żeby na bezpłodnej walce zyskał wydawca dzieł sensacyjnych. Publiczność zaś nie chce czytać rzeczy poważnych (przy przyznaniu nagrody miasta Łodzi, którą otrzymał Tuwim — padł Berent). Publiczność przemijająca chce rzeczy przemijających.

Wspomagają materjalnie literatów nagrody, bądźto państwowe, bądź miast, bądź konkursów. Nagrodę państwową dostał Staff za „Ucho igielne". Niedawno laureatem Lwowa został Zbierzchowski, Łodzi Tuwim. Szukiewicz wziął pierwszą nagrodę za „Popielucha". Teatr Słowackiego ogłosił konkurs na dramat z wysokiemi nagrodami. Rząd łoży na wydawanie „Pologne Litteraire". Udziela stypendjów na podróże.

Dobrze jednak nie jest. Nie pozostaje nic innego literatom polskim jak kłócić się i klepać biedę, albo też naprawdę dla kultury polskiej pracować, dać spokój zawiściom i współdziałać.

Miasto Kraków dało 1.000 do 1.500-złotowe zapomogi czterem literatom — byłoby jednak lepszem — dać jedną i poważną nagrodę.

M. Cz.

PAWEŁ VALERY O PRZYSZŁOŚCI LITERATURY.

W wywiadzie, udzielonym niedawno jednemu z pism francuskich, wyraził Paweł Valery swój pogląd na przyszłość literatury. Valery usposobiony jest nader pesymistycznie. Radjo, kino i fonograf wskutek ciągłych udoskonaleń, stają się coraz bardziej groźnymi dla literatury konkurentami. Do zepsucia smaku, przyczynia się w znacznej mierze prasa, która stworzyła lekką strawę literacką, dostępną dla każdego. Valery maluje w czarnych barwach przyszłość całokształtu kultury europejskiej i winę przypisuje nieudolnej polityce kulturalnej elit europejskich.

Trucizna niemiecka w szkole polskiej.

Przeglądając świeżo wydany spis map szkolnych, ściennych i podręcznych firmy „Pestalozzi" w Warszawie, widzimy tam cały szereg map niemieckich Justus Perthesa z Goty. Są to mapy, których bezwarunkowo nie można tolerować w szkole polskiej, ani w rękach polskiej młodzieży. Przedewszystkiem, jak wszystkie mapy niemieckie, podają one w granicach państwa niemieckiego polski Śląsk, Pomorze i Poznańskie. Wszystkie nazwy na tych terytorjach są w języku niemieckim. Najjaskrawsza w zakresie fałszowania faktów jest mapa etnograficzna „Narody Europy Środkowej". Kaszubów i Mazurów znaczy owa mapa inną barwą, niż Polaków, w ten sposób pozbawia nas prawa naturalnego do wybrzeża. Poza Sanem i Wieprzem na wschód Polacy znaczeni są tylko w bardzo drobnych skupieniach, miasta zaś, jak Warszawa, Częstochowa, Włocławek, Piotrków, Kielce, są na mapie Perthesa niemiecko-żydowskie. Polska redakcja prospektu może wprowadzić w błąd niejednego, dlatego ostrzegamy kupujących i żywimy nadzieję, że władze oświatowe znajdą środki, aby import tego rodzaju map do Polski został utrudniony. Rynek krajowy całkowicie może zaspokoić produkcja polska. Nadto mapy ścienne Perthesa są o 100 proc. droższe od polskich.

Ruch wydawniczy.

PISMO TEATRALNE W WARSZAWIE.

Dr. Szyfman dyrektor teatrów Polskiego i Małego w Warszawie, rozpoczął wydawać pismo p. t. „Teatr". Redaktorem jest p. Józef Reidzyński, znany literat, pełniący teraz funkcje sekretarza Teatru Polskiego. W pierwszym numerze piszą m. in. Ryszard Ordyński, W. Grubiński i B. Wit.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY" za październik ma treść następującą: J. Urban: Zaufanie do państwa. Prof. dr. L. Caro: Idea gospodarcza Polski. J. Chochelski: Noetyka św. Tomasza wobec zasadniczego problemu „Krytyki czystego rozumu" (Dok.). Zygm. Falkowski: Rzecz o tragiźmie Kleopatry C. K. Norwida (c. d.). O. Lubowiecka: Przełomy duchowy w dzisiejszem życiu akademickiem. Przegląd piśmiennictwa (Poezje, powieści, pamiętniki: Glinka; Martial, Dybowski i in.). J. Urban: Sprawy Kościoła (Encyklika o studjach wschodnich). Prof. O. Halecki: VI. Międzynarodowy kongres nauk historycznych. St. P.: Walka z jaglicą w Polsce. Fr. Bielak: Parę spostrzeżeń z pracy wśród młodzieży. K. Konopka: Targi północne i Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wilnie.

Nasze „obchody".

„Stara to polska wada
Od dziada — do pradziada:
Zawiele mów, wawrzynów,
Zamało cichych czynów".

Józef Jankowski.

Te słowa poety narzucają się z całą siłą przekonywującą, ilekroć patrzymy na nasze polskie obchody, święta narodowe, uroczystości patrjotyczne.

Nastrój fajerwerkowy jest główną dominantą przy każdej takiej sposobności.

Przypomnijmy sobie tylko: jak np. obchodziliśmy „Tydzień dziecka i matki"?

Rozumując bardzo poprostu i spokojnie powinniśmy się spodziewać, że tydzień taki przyniesie wzmożenie pewnych walorów trwałych, które i dziecku polskiemu i matce polskiej **coś** dadzą i **coś** zostawią na przyszłość choćby najbliższą.

Tymczasem na czem się — na ogół — skończyło?

Jeden dzień przeznaczono na wycieczki, gry, zabawy i śpiewy — z okazji tego tygodnia, a kilka dni dzieci straciły na lepienie chorągiewek, na próby śpiewu i t. p. dystrakcje, odciągające dziatwę od pracy.

„Zamało cichych czynów...".

Nie pomyślano o tem, by przedewszystkiem dzieciom biednym dać **coś** z okazji tej propagandy idei dziecka i matki. A przecież tyle nędzy i biedy wśród dzieci na wsi i w mieście...

Gdyby taki „Tydzień dziecka i matki" dał inicjatywę do wszczęcia akcji dożywiania dzieci, do położenia podwalin pod fundacje (gminne i powiatowe) zapomogowe dla biednej dziatwy, które umożliwiłyby np. rozdzielanie corocznie przed zimą choćby paru sztuk ciepłej odzieży, obuwia i t. p., jakże byłby pamiętnym tydzień taki dla szkoły, gminy, powiatu!

Zbliża się rocznica odzyskania niepodległości.

Wszędzie już wre praca komitetów większych i mniejszych, przewalają się fale projektów, pieni się beznadziejne morze dyskusyjne.

Musimy z tego pieniącego się morza dyskusyjnego — przemocą wprost — wydobywać na powierzchnię projekty wyrosłe z realnych kategoryj myślenia, któreby dały społeczeństwu tego roku lub w najbliższym okresie, związanym z pamiętną rocznicą, **różaniec czynów i dzieł dobrych i trwałych.**

Nie jest to rzeczą łatwą, bo trzeba przeciwstawiać się bardzo często pustym frazesom ludzi płytkich i beznadziejnie upartych i nieustępliwych, którzy szczyt „obchodu" widzą w fajerwerkowej paradzie.

W programach dnia 11-go listopada nie powinno przedewszystkiem braknąć odczytów i popularnych pogadanek na temat ojczyzny, jej niepodległości, obowiązków wobec państwa, potrzeby solidarności i zgody, potrzeby moralnych podstaw państwa.

A za gorącem słowem, owianem miłością Ojczyzny, niech idą dzieła dobre w myśl hasła: Czyń każdy w swojem kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży...

Czar czynu niech powieje od tej rocznicy, czynu dla Polski — bez względu na to, jakie barwy partyjne nosi ten, który rękę do tego czynu przykłada.

I tu: jedna jeszcze uwaga.

Nie wyrzucajmy pieniędzy na bankiety, rauty i t. p. imprezy z okazji świąt, obchodów narodowych!

Za pieniądze w ten sposób wyrzucone możnaby otrzeć niejedną łzę i dać podstawy pod niejedną instytucję dobrą.

Przykłady najlepiej i najwymowniej mówią za ograniczeniem tych wydatków.

Biorę przykład sąsiedzki: Dnia 21 bm. odbędzie się poświęcenie sztandaru pułkowego w Nowym Sączu. Piękna uroczystość, piękny zwyczaj, usprawiedliwiony nastrój świąteczny.

Ale: obiad na 150 osób, raut na 400 osób...

Takie „przyjęcie" ma kosztować Nowy Sącz 20.000 złotych. Cui bono?

Gdyby pułk i miasto 10.000 złotych wyasygnowały na sierociniec dla dzieci po poległych żołnierzach, na sanatorjum dla rodzin oficerskich, na bibljoteki i kursa dla szeregowców i t. p. — czyż nie byłby to naprawdę zbożny gest i racjonalny?

Ale u nas: „zamało cichych czynów...".

Nie chodzi tu o jakiś purytanizm przesadny, ale o zdrowe metody i poglądy, prowadzące do celu.

Jeszcze przecież ciągle odbudowujemy się po niewoli i po wojnie i nie wolno nam marnować ani grosza, nie wolno nam pustemi frazesami i fajerwerkami zasypywać przepaści otchłannych potrzeb społecznych, otwierających się na każdym kroku w młodem państwie naszem.

Ks. Henryk Weryński.

Egzotyczne powieści polskie.

J. MAKARCZYK. — MELCER-RUTKOWSKA. — A. W. MATUSZEWSKI *).

W bliskie Guranowskiemu strony, tylko w daleko bliższe nam czasy prowadzi czytelnika Janusz Makarczyk w powieści p. t. **„Harem wyzwolony"** (Warszawa 1928 „Bibljoteka Polska") o akcji rozgrywającej się częściowo we współczesnej, europeizującej się Turcji, a częściowo w wielkomiejskich centrach Ameryki, przyczem zarówno kraje południowego Wschodu, jak również Nowy Świat, zna autor ze swych podróżniczych wędrówek, z których wspomnienia zawarł w paru poprzednio wydanych książkach. Bohaterka powieści Yordi, przedstawicielka staro-tureckiego pokolenia — to typ Turczynki za młodu wychowanej w dawnej, haremowej atmosferze, gdzie kobieta jest niewolnicą mężczyzny, a przeniesionej niespodziewanie po śmierci ojca w świat stosunków zachodnio-europejskich, w świat emancypacji i równouprawnienia. To jest przyczyną jej tragedji. Oddana przez umierającego ojca w opiekę amerykańskiego przemysłowca Hibsona, wychowana przez niego na nowoczesną damę, zostaje zrazu jego powolną żoną, by po rozbudzeniu się w niej duszy kobiecej, podnieść bunt przeciw obojętnemu, narzuconemu związkowi. Kochając młodego Polaka Szydłowieckiego, przyjaciela Hibsona, który go w biedzie poratował i jakiś czas w swojem przedsiębiorstwie zatrudniał, wyjawia mu swe uczucie oraz gotowość rozwiedzenia się ze starym, dobrym, ale niekochanym mężem. Szydłowiecki znalazłszy się w kolizji między honorem i poczuciem wdzięczności wobec dobroczyńcy a miłością do pięknej Yordi, odpowiada na to wyznanie szlachetnem usunięciem się z jej drogi. Powraca wprawdzie, ale na krótko przedtem zostaje Yordi zamordowana przez dawnego eunucha ojca, Rizika, reprezentującego tu jakby narzędzie losu (kismet), mszczącego się na niewiernej za sprzeniewierzenie się wierze ojców i uświęconej tradycji. Bardzo to efektowne, melodramatyczne zakończenie, ale rzeczowo nieumotywowane. Atmosfera nawskroś realistycznie ujętej powieści wymagała zakończenia odpowiadającego zasadom realistyki, wynikającego naturalnie ze splotu przedstawionych wydarzeń. W obecnem ujęciu odgrywa rzezaniec rolę sztucznego deus ex machina, przy pomocy którego ułatwił sobie autor efekt niespodziewanej katastrofy. Podobny brak przekonywującej motywacji ujawnia się jeszcze w paru innych miejscach. Na ogół jednak dał J. Makarczyk powieść zajmującą czy to w odmalowaniu haremowej atmosfery, trybu życia i intryg próżnujących hanum-żon, czyto w przedstawieniu stosunków wśród amerykańskiego, tonącego w wyrafinowanem zepsuciu, plutokratycznego hig-lifu, przyczem posiada on zdolność dyskretnego traktowania co jaskrawszych momentów, nie szczędząc im subtelnego, satyrycznego zabarwienia.

Również na terenie współczesnej Turcji rozgrywa się akcja powieści p. Melcer-Rutkowskiej p. t. **„Narzeczona z Angory"** (Warszawa 1928, „Rój"). Bohaterką tutaj jest młoda, przystojna Polka, nie zapominająca w trakcie romansu z rodowitym Turkiem o robieniu interesów. Przez to odsunięcie na bok strony uczuciowej, a wysunięcie tak nagminnie dziś występującej pogoni za pieniądzem, dała p. M. Rutkowska w swej bohaterce typ arcynowoczesny. Autorka zna Turcję z własnych podróży, stąd możność szerszego podmalowania egzotycznego tła powieści, z rozsnuciem ciekawych obrazów z życia powojennej Turcji, czy dość licznej na tym terenie kolonji polskiej.

Zgoła odmienne obrazy roztacza przed nami **A. W. Matuszewski** autor **„Twarzy w płomieniach"** (Warszawa 1928, Bibljoteka Groszowa), pokazując nam przebieg niesamowitej zbrodni, dokonanej przez mściwą kobietę w cichy wieczór letni nad najpiękniejszą zatoką świata w Rio-Janeiro, to wtajemniczając nas w dziwne losy „dziewczęcia z dziewiczej puszczy", to prowadząc nas w głąb brazylijskiej kniei, gdzie się odbywa polowanie na ludzi, to wreszcie opowiadając nam o walkach z dzikiemi zwierzętami i jeszcze dzikszymi ludźmi, o pożarze stepu i jawiącej się podróżnikowi wizji zagadkowej „twarzy w płomieniach". Rzecz ciekawa również ze względu na to, że mowa tu o terenach, sąsiadujących z obszarami zajętemi przez osadnictwo polskie w Brazylji.

Rajmund Bergel.

*) O powieści egzotycznej Miecz. Guranowskiego p. t. „Sirat" pisał R. Bergel w numerze 281 „Głosu Narodu" z poniedziałku 15 października.

Sport.

Przed końcem rozgrywek o mistrzostwo

„CRACOVIA" ZMIERZY SIĘ Z POLONIĄ W NIEDZIELĘ.

Niedzielne spotkanie Polonji warszawskiej z Cracovią stanowić będzie dalszą **sensację kończącego się sezonu piłki nożnej** i przyniesie niewątpliwie zwolennikom tego sportu moc niepowszednich emocyj. Polonia dzisiejsza, to zespół wyrównany, wysoko technicznie stojący, o nader szybkim starcie, toteż jest bardzo groźnym przeciwnikiem. Białoczerwoni nie stracili jeszcze szans na zdobycie tytułu mistrza, a ostatnio po doskonałej grze przeciw Hasmonei we Lwowie 2:0, zechcą niewątpliwie udowodnić swą wysoką klasę. Zawody odbędą się w niedzielę dnia 21 bm. Bilety wcześniej do nabycia po cenach zniżonych w firmach: Leitner, Rynek gł. obok Hawełki oraz „Pool", pl. Marjacki 1.

Czechosłowackie Davos w zimie.

Program stworzenia z pięknej miejscowości tatrzańskiej Szczyrbskie Jezioro Czechosłowackiego Davos jest dalej kontynuowany. Warunki meteorologiczne są tam takie same jak w pierwszych centrach sportowych Europy — w Davos i St. Moritz. Tak samo na usługi sportowców stoją pierwszorzędne hotele. W obecnym **sezonie zimowym, który zaczyna się 18 grudnia,** zbudowano olbrzymi sztuczny plac do jazdy na lodzie nad brzegiem jeziora, na którym podczas świąt Bożego Narodzenia odbędą się reprezentacyjne zawody hockejowe o mistrzostwo Słowacji, w połowie stycznia zawody hockejowe o mistrzostwo miast Europy, a z początkiem stycznia międzynarodowe zawody hockejowe. Dla narciarzy poprawia się skocznię, a trasy dla wycieczek w góry na nartach będą dokładnie wyznaczone powbijanemi w śnieg wysokiemi palami. Jest to wielkie ułatwienie dla narciarzy, którzy nie znają dobrze terenu, znaki bowiem letnie są ukryte pod śniegiem.

Co słychać w Krakowie?

Ujrzymy czy nie ujrzymy Pawła Wegenera

PRZEDSTAWIENIA NIEMIECKIE ODWOŁANE WE LWOWIE I ŁODZI.

Jeden z ostatnich komunikatów dyrekcji teatru im. Słowackiego zapowiedział na dzień 24, 25 i 26 b. m. gościnne występy tragika Pawła Wegenera i jego niemieckiej trupy. Tymczasem czytamy w lwowskiem „Słowie Polskiem" i „Chwili" z 14 b. m. notatkę kronikarską tej treści: **Odwołanie występów Wegenera.** Dyrekcja Teatru Wielkiego zawiadamia, że wskutek zarządzenia władz, występy Pawła Wegenera, które miały rozpocząć się 18 b. m., „nie odbędą się". Z drugiej strony nadeszła dziś telefoniczna wiadomość z Łodzi, że i tam **województwo sprzeciwiło się gościnie berlińskiej trupy.** Powodem odmowy ma być okoliczność, że występy Wegenera doszłyby w Polsce do skutku bez stosownej dla artystycznych imprez polskich rekompensaty w Niemczech, które to stanowisko władz można tylko pochwalić. Wszakże nie mamy u siebie nadmiaru teatrów, a te, które mamy, nie są w możności zatrudnić licznego zastępu bezrobotnych artystów. Specjalnie w Krakowie deficyt teatru miejskiego jest w stosunku do jego sprawności i art.-kulturalnej wydajności ogromny, niemal horendalny. Dla płacących podatki, a więc pokrywających miejskie deficyty Krakowian, występy berlińskiej trupy, zjeżdżającej do nas dla zarobku, więc z uszczerbkiem dochodów własnej instytucji, byłyby czemś zgoła niezrozumiałem.

Co na to miejska komisja teatralna? Czy znowu, jak się to dzieje wciąż z bieżącym repertuarem, postawiono ją przed fait accompli?

Żydowscy kolporterzy druków antypaństwowych:

Organa policji politycznej w Krakowie śledząc za ruchem wywrotowym na terenie naszego miasta przychwyciły w ostatnim czasie grupę żydowskich agitatorów, którzy rozszerzali antypaństwowe odezwy drukowane. W ręce policji wpadli: **Markus Hirsch Ostern i. Luks (l. 23), Pinkus Słod (l. 20), Paweł Opper l. 19), Józef Tuchman recte Fuss l. 18) i Natan Monderer false Mingelgrün l. 18),** wszyscy czeladnicy krawieccy. W następstwie dochodzeń Prokuratorja Państwa oskarżyła ich o występki: obrazy czci, zachwalania czynów nieprawnych, rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości i t. d.

Skonfiskowane odezwy zatytułowane: „precz z pacyfizmem", „wojna wojnie", „do ogółu robotników skórzanych Krakowa i Podgórza" i t. p. głosiły fałszywie, że policja atakowała jednego aresztanta, że fakt bicia przez policję i katowania robotników w więzieniach nie jest odosobnionym, że faszystowska policja używa stale tej metody do wymuszania zeznań na więźniach politycznych, że faszystowski rząd Piłsudskiego chce wprowadzić w błąd robotników oszukańczą amnestją i że rząd ten osadza robotników w więzieniach za akcje strajkowe, dalej, że obecny rząd przygotowuje się do wojny ze Związkiem republik sowieckich, że rząd ten będący narzędziem w rękach obszarników i przemysłowców wydał szereg ustaw, które odbierają robotnikom wszystkie dotychczasowe zdobycze i terorzuje rewolucyjnych robotników i chłopów itp.

Przeciwko wymienionym agitatorom toczy się wczoraj w sądzie krakowskim rozprawa przed sądem Czernym. Na skutek wyniku rozprawy Markus Luks został skazany na 3 **miesiące aresztu ścisłego, Słoda na 3 miesiące zwykłego aresztu, Opper i Fuss po 2 miesiące ścisłego aresztu, zaś Mingelgrün na 3 miesiące aresztu zwykłego.**

Oszukańczy Bank w Krakowie.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw **Janowi Leśniewiczowi i jego żonie Annie,** oskarżonym o **zbrodnię oszustwa. Trybunałowi** przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotują s. s. o. Gabryel i Sośnicki, oskarża prok. Dr. Stąpor.

Wedle aktu oskarżenia, Leśniewicz po przybyciu z Ukrainy do Polski założył w Krakowie restaurację „Kresy" przy ul. Sławkowskiej i podobny lokal we Lwowie „Renesans", jednak z powodu niefachowego prowadzenia tych przedsiębiorstw popadł w trudności finansowe. Wówczas to, a mianowicie w r. 1925 wpada na **pomysł zdobycia większej gotówki tytułem prowizji i zaliczek od uzyskać się mających pożyczek zagranicznych dolarowych dla szerokich mas właścicieli nieruchomości i zakładów przemysłowych.**

W tym celu wchodzi w kontakt z bankiem w Gdańsku: „Allgemeine Handels und Efektenbank" o kapitale akcyjnym guld 5.000, którego jedynym akcjonarjuszem i prezesem rady nadzorczej był Albert Rosin, a dysponentem Kuno Rosin. Za pośrednictwem tego Banku, który jak już wynika z jego rozmiarów, a nadto z wyjaśnienia komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, **najmniejszego nie wzbudzał zaufania, miał obwiniony uzyskać pożyczki idące w miljony dolarów.** Od banku otrzymał pełnomocnictwo do zbierania zamówień od interesowanych. O ile dotychczas w swojej wyobraźni mógł obwiniony być w dobrej wierze, to dalsze postępowanie i zrealizowanie swojej roli pośrednika wskazuje już niewątpliwie na znamiona oszustwa.

W szczególności obwiniony nie mając żadnych faktycznych i prawnych podstaw, stwarza **fikcyjne wielkie biuro pod tytułem „Agencja" Jana Leśniewicza** przy udzielaniu zagranicznego kredytu w Polsce, przyjmuje szereg pracowników, mianuje cały szereg pełnomocników własnych w Krakowie, w Zakopanem Bieczu, Lublinie i t. d., ludzi tychże, a za ich pośrednictwem całe szeregi interesantów, że jest w możności w przeciągu kilku tygodni wyrobić pożyczki dolarowe, idące w tysiące, a nawet w dziesiatki tysięcy dolarów. Od interesantów żąda **przedłożenia dokumentów, a to wyciągów hipotecznych, fotografij objektów i oszacowania realności,** które poleca szacować przez przyjętych przez siebie rzeczoznawców, żądając prawie we wszystkich wypadkach złożenia na koszta tego szacowania **zaliczek w wysokości około 1% żądanej pożyczki.**

Te właśnie zaliczki od kilkudziesięciu do kilkuset złotych stają się w znacznej części łupem oszukańczym obwinionego, który w tym celu nie waha się narażać szeregu osób na dalsze straty. Wprawdzie część z tych zaliczek zabierają mianowani urzędnicy i oceniciele, lecz ci ostatni jedynie o tyle, o ile sami ściągają należytości od interesentów i zatrzymują pewne kwoty dla siebie, bo obwiniony zwyczajnie należytości znawców nie płaci, zobowiązuje się płacić znów i płaci ryczałtowo miesięczne kwoty i to jedynie z początku całej akcji.

Że obwiniony działał podstępnie, dowodzi dalszy przebieg interesów. Chociaż bowiem przekonał się dowodnie, że ze strony Gdańskiego Banku nie może liczyć na wyrobienie kredytów i chociaż **Bank ten pełnomocnictwo do zbierania zamówień wycofał** (czerwiec 1926 r.). **obwiniony podtrzymuje fikcję wyrabiania kredytu zagranicznego, fingując Komitet polsko-angielsko-amerykański** dla udzielania kredytu ze sobą jako naczelnym prezesem i nadal zapewnia szerokie warstwy interesantów bądź w drodze inseratów w dziennikach, bądź przez zbałamuconych a działających w dobrej wierze pośredników, bądź osobiście, że jest w możności wyrobienia kredytów dolarowych do kilku (zwykle do 3-ch tygodni) i nadal ściąga zaliczki i powoduje straty materjalne.

Oszukańcza ta akcja przybrałaby niewątpliwie o wiele szersze rozmiary, gdyby nie przeszkodziło temu aresztowanie obwinionego. Na ten czasokres zachwianych interesów obwinionego przypadają oszustwa wyłudzania kaucji pod pozorem nadania posad zarządców kawiarń, sklepów spożywczych, ajentów handlowych i t. d., wyłudzając od nich podstępnie większe kwoty pieniężne.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano Leśniewicza i jego żonę. On niemal zupełnie ociemniały, siedzi tuż przed trybunałem, na pytania odpowiada ledwo dosłyszalnym głosem. — Dziś rozpoczną zeznawać świadkowie, których powołano do rozprawy kilkudziesięciu.

Nadużycia w Dyrekcji poczt.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w sądzie krakowskim przeciw Stanisławowi Stolarczukowi, kierownikowi rachunkowego oddziału telefonicznego Dyrekcji poczt w Krakowie, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 62.409 zł., przesłuchiwano w dalszym ciągu obwinionego. Opowiadał on o trybie urzędowania, przedstawiał kwestję wykazów rachunkowych i zakres swego działania. Jako pierwszego świadka przesłuchano **radcę Dyrekcji poczt Kaliniewicza,** który stwierdził, że 7 pozycji jest **księgowanych** przez Stolarczuka, a nie ma pokrycia w dochodach. Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Rozprawie przysłuchują się tłumy publiczności, zwłaszcza ze sfer pocztowych.

Jak spożytkować bezrobotne dni polskiej ludności wieśniaczej?

Spożytkowanie bezrobotnych dni polskiej ludności wieśniaczej jest problematem gospodarczym pierwszorzędnej wagi. Ludność ta porą zimową, lub w czasie niepogody, jakoteż w okresie, w którym niema prac w polu, przeważnie jest bezrobotna. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną znaleźć dla niej odpowiednią pracę. Znalezienie to nie jest łatwem, musiałaby to być praca, dająca się wykonać w mieszkaniu wiejskiem, dająca się każdej wolnej chwili rozpocząć i dająca się każdej chwili, gdy zajęcia tego wymagają, — przerwać. Wytwór pracy musi posiadać łatwość zbytu i nie może podlegać zepsuciu, o ile się go dłużej przechowuje. Gdyby udało się znaleźć odpowiednią pracę dla naszej ludności wiejskiej i gdyby wartość tej pracy dała się spieniężyć w ten sposób, że za dzień pracy przypadłoby wynagrodzenie 1-go złotego, to **suma wartości, tak uzyskanych, osiągnęłaby z łatwością sumę, równającą się całorocznemu budżetowi Rzeczypospolitej.**

Celem zachęcenia ludzi myśli do zastanowienia się nad powyższem zagadnieniem, przeznaczyli autorowie podręcznika „Towarzystwo włókiennicze przemysłowych zawodów kobiecych" **nagrodę konkursową przy Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie — 1000 zł. na najlepszy elaborat ekonomiczno-technologiczny, któryby wykazał jak spożytkować bezrobotne dni polskiej ludności wieśniaczej. Termin nadsyłania elaboratów mija z dniem 30 marca 1929.** Elaboraty winny być zaopatrzone godłem. Do elaboratów dołączyć należy zapieczętowaną kopertę o takiem samem godle. Wewnątrz koperty znajdować się winno nazwisko i adres autora. Adres dla przesyłek elaboratów: Sekretarjat Wyższego Studjum Handlowego **w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4.**

—oOo—

W sprawie wyborczych komitetów rękodzielniczych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do komunikatu o wiecu rzemieślników wyborców, odbytym 30 września 1928 w sali Strzeleckiej w Krakowie w sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie, wyjaśniamy, że obecni na wiecu delegaci rzemieślników z miast Chrzanowa, Wieliczki, Myślenic i Jasła reprezentowali najwyżej 1077, a nie 8000 rzemieślników, jak w komunikacie podano, gdyż wedle katastru jest rzemieślników: w Chrzanowie 458, w Wieliczce 149, w Myślenicach 189, a w Jaśle 283, zaś inni obecni na wiecu z powiatów byli delegatami Kas rzemieślniczych, zaproszonymi na posiedzenie w sprawie Związku Rewizyjnego Kas, a nie reprezentantami rzemieślników. Za wojewódzki Komitet cechowy: Przewodniczący: **Kosobucki.**

—oOo—

Kraków, dnia 17 października 1928.
Środa 17: św. Wiktora, św. Małgorzaty.
Czwartek 18: św. Łukasza.
Czwartek 18: Wschód słońca o godz. 6.03 zachód o 16.46.

POGRZEB S. P. PROF. DR. GOŁOGURSKIEGO, profesora maszynoznawstwa na wydziale rolniczym Uniw. Jag. odbył się wczoraj o godz 3.30 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego W pogrzebie wzięli udział profesorowie Uniw. Jag., dyrektorzy fabryk rolniczych, młodzież uniwersytecka, oraz liczna publiczność. Zmarłego żegnali: dziekan wydziału rolniczego prof. Różański i prof. Prawocheński.

KPT. MARYNARKI AMERYKAŃSKIEJ W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym przybył do Krakowa z Warszawy p. kpt. marynarki Stanów Zjednoczonych John Matt Enochs Kpt. Enochs, który jest gościem wojewody krakowskiego p. Darowskiego zwiedził zabytki miasta, w towrzystwie starosty dr. Stycznia, jutro zaś udaje się automobilem do Wiednia, skąd następnie drogą na Paryż powraca do Ameryki dokąd powołany został z Chin, gdzie znajdował się jako jeden z dowódców jednostek bojowych amerykańskich na wodach chińskich, na stanowisko komendanta jachtu Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

NOWA AWJONETKA DZIAŁOWSKIEGO. P. Stanisław Działowski, sierżant 2 p. lotniczego w Krakowie i konstruktor awjonetek, ukończył budowę nowego aparaciku dla krakowskiego oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Wczoraj po południu odbył się próbny lot nowej awjonetki w obecności członków Zarządu L. O. P. P., oraz licznych reprezentantów władz wojskowych. Miejsca w awjonetce zajęli: konstruktor Działowski i por. pilot Kaczmarczyk którzy wykonali próbny lot nad miastem, lądując po 15 minutach na lotnisku rakowickiem. Przy lądowaniu powstał defekt nieznaczny wprawdzie, jednak tego rodzaju że uniemożliwił chwilowo dokonanie dalszych lotów.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr; niezbieranego 45—50 gr; śmietanki słodkiej 65—75 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg. masła zwyczajnego 6.20—6.60 zł; deserowego 7.20—7.60 zł; sera krowiego 1.30—1.40 zł; jaja za kopę 13.70—14 zł; za sztukę 23—24 gr. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka żywa 4—8 zł; gęś 8—12 zł; indyk 10—14 zł; zające w skórze 6—7.50 zł Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 30—50 gr; stołowych 0.60 do 1 zł; gruszek kraj. kompot. 40—60 gr; deserowych 0.80—1.20 zł; śliwek kraj. 40—60 gr; węgierskich 0.60—1 zł; orzechy za kopę 1.20—1.50 zł: za 1 kg. 2.50—3 zł Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 8.50—10 zł; buraki 1 kg. 16—20 gr; marchew 20—25 gr; cebula krajowa 40—45 gr; kapusta kopa 8—10 zł; pietruszka 1 kg 35—40 gr; kalafiory sztuka 0.40—1 zł; selery 1 kg 50—60 gr; ogórki kopa 4—6 zł.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW SACHARYNY. Wczoraj w czasie kontroli pociągu pospiesznego Nr. 203 przez organa policji zakwestionowano na stacji kolejowej Trzebinia około 40 kg. sacharyny u przemytników: Józefa Gałązki, Adama Odsierpka Teodora Białasa i Jana Bomby, zam. w Rudzie. Wymienionych odstawiono do sądu pow. karn. w Tarnowie, zaś sacharynę oddano Urzędowi cłowemu w Krakowie.

PODRZUTEK W POCIĄGU. W pociągu osobowym, który przybył do Krakowa z Piotrowic w dniu 15 bm. o godz. 13.50. znaleziono niemowlę 4-tygodniowe płci żeńskiej, które oddano do Żłóbka miejskiego.

KOSZTOWNY PODWIECZOREK. Otto Hupert kierownik fabryki wódek „Krakus" zgłosił, że wczoraj popołudniu w cukierni Noworolskiego w Sukiennicach skradziono mu z wieszadła palto czarne wartości 600 zł.

WYPADEK NA BUDOWIE. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się 50-letni Michał Szczurek murarz, który podczas pracy na budowie przy ul. św. Jana 13 został uderzony windą w głowę i doznał szeregu ciężkich ran. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZA DUSZE ZMARŁYCH DYREKTORÓW, URZĘDNIKÓW I NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ zostanie odprawiona Msza św. w kościele akademickim św. Anny we czwartek 18 b. m. o godz. 9 rano.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU TOWARZYSTWA FILOZOF. W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12).

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pani Bianka".
Środa: „Pani Bianka".
Czwartek: „Pani Bianka".
Piątek: „Kupiec wenecki" (przedst. szkolne o godz. 5-tej, ceny zniżone).

GONG.

Środa: „Prez z rozwodami".
Czwartek: „Precz z rozwodami".
Piatek: „Precz z rozwodami".
Sobota: „Precz z rozwodami".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Hrabina Paryża".
UCIECHA: „Moulin Rouge".
NOWOŚCI: „Brudne pieniądze".
SZTUKA: „Spiedzy"
KINO CORSO: Dekabryści.
WARSZAWA: „Szkarłatna róża".

Życie gospodarczo-społeczne.

Korzyści odżywcze z nowego przemiału mąki żytniej

W związku z rozporządzeniem rządu o obowiązkowym przemiale żyta na mąkę nie niżej 70% oraz z zakazem wypieku chleba pszenno-żytniego, warto przytoczyć kilka uwag fachowych o korzyściach, jakie dla odżywienia ludności przyniesie wprowadzenie w życie nowych norm przemiału.

Według badań przez inż. Małyszczyckiego chleb wypiekany z mąki żytniej wyprodukowanej stosownie do obecnych norm ustawowych zawiera **w porównaniu z chlebem razowym z 94%** mąki żytniej zawiera tylko około **połowy ciał białkowych i 1/3 soli mineralnych**, co oczywiście ma bardzo doniosłe znaczenie dla odżywiania organizmu ludzkiego.

Doświadczenia poczynione w dziedzinie aprowizacji wojskowej w Niemczech stwierdziły następujący fakt: gdy wypiekano chleb żołnierski z 85% mąki żytniej, to przy dziennej 750-gramowej racji na głowę, żołnierz czuł się dostatecznie odżywiony, natomiast chleb we Francji, wypiekany z 70% mąki pszennej przy dziennej racji 1000 gramów na głowę, okazał **się niewystarczającym do normalnego odżywiania żołnierza.**

Zasadnicza różnica pomiędzy biały chlebem pszennym, zawierającym w znikomej ilości otręby, a żytnim ciemnym chlebem razowym, zawierającym znaczną ilość otrąb, na tem, że pierwszy nie posiada poważniejszego znaczenia odżywczego: służy on tylko jako źródło dostarczenia dla organizmu ludzkiego pewnej ilości weglowodanów, oraz jako czynnik zwiększenia działalności jelit, o ile posiada odpowiednią ilość błonnika. Natomiast razowy ciemny chleb żytni dzięki związkom azotowym i solom mineralnym, zawartym w otrębach, jest **najważniejszym produktem spożywczym,** mającym decydujące znaczenie dla szerokich mas ludności.

Wprawdzie konsumenci tego chleba często występują ze skargami co do jego jakości, jednak według zdania najpoważniejszych badaczy w tej dziedzinie, winę ponoszą młynarze i piekarze.

—OO—

Kapitał amerykański przygotowuje

WYKUP PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Nadchodzące z Warszawy wiadomości co do sprawy ustosunkowania się kapitału amerykańskiego do Polski wskazywałyby na pewne zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy.

Przedewszystkiem p. Dewey **rozwinął bardzo intenzywną akcję** w kierunku utorowania drogi kapitałowi amerykańskiemu do Polski.

Dzięki jego staraniom w najbliższym czasie mają przybyć do Polski finansiści amerykańscy, dla **przeprowadzenia badań na miejscu** co do możliwości angażowania kapitałów w przedsiębiorstwach polskich. Jak prędko to może nastąpić, trudno dziś powiedzieć, gdyż badania będą miały na celu stwierdzenie rentowności niektórych gałęzi naszego przemysłu.

Gdyby ich pobyt dał korzystne dla nas **wyniki,** to ewentualne angażowanie się kapitału amerykańskiego miałoby głównie na celu **zsyndykalizowanie naszych przedsiębiorstw.** Kapitał amerykański potworzylby u nas specjalne **towarzystwa poldingowe,** któreby obejmowały pewne pakiety akcji danych przedsiębiorstw i udzielały im kredytów długoterminowych na inwestycje oraz kredytów obrotowych.

Zapowiada się więc **masowy wykup przemysłu polskiego przez kapitał amerykański.**

Tak wygląda ów reklamowany przez rząd napływ kapitału do Polski po sławnej pożyczce stabilizacyjnej.

—OO—

Giełda akcyjna nadal bez ruchu.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej nadal bez większych zmian. **Zieleniewski, Żegluga, Krakus, zniżkowe.** Interesowano się żywiej tylko Zniesiono bowiem od wszystkich pociągów zresztą jak i na pogiełdziu, gdzie poszukiwano dolarówki po kursie silnie zwyżkowym.

Dla samych Nemców zniesienie I-szej klama 625 zł; Żegluga Polska 11.50 zł; Trzebinia żelazo 11 zł; Krakus 5—5.75 zł; Tepege 23 gr; Pożyczka inwestycyjna 120—121 50 zł; **4%** Listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 47 zł; 4 i pół proc. Listy Banku Hipotecznego 19 zł; Dolarówka 100—100 i jedna czwarta zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i pół, czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88 i jedna czwarta. 8.90 i jedna czwarta, 8.86 i jedna czwarta; Belgja 123.95; 124.26; 123.64; Holandja 357.40; 358.30; 356.5; Londyn 43.24.5; 43.35; 43.14; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.83; 34.92; 34.74; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.59; 172.02; 171.16; Wiedeń 125.26; 125.57; 124.95; Włochy 46.70; 46.82; 46.58; marka niemiecka 212.25.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134.5 — Bank Polski 177— Bank Zachodni 32.5 — Elektrownia Dąbrowa 88 — Chodorów 188 — Firley 64 — Łazy 8 — Węgiel 101.5. 100.5 — Cegielski 14 — Lilpop 37 i jedna czwarta — Modrzejów 37 — Ostrowiec I. B. 117—115 — Starachowice 45 — Borkowscy 16.5.

5% dolarowa 98—100 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 61—60 i trzy czwarte — 10% kolejowa 102.5 — 8% Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego 91.

Radio.

Czwartek, 18 października br.,

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.05 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej: 15.20 Transmisja komunikatów; 17.10 Pogadanka dla pań: „Przymierze, czy wojna domowa ze szkołą" — wygł. prof. A. Balicki; 17.35 Odczyt pt.: „Celuloid, fabrykacja i zastosowanie"; 18 „Nasza Audycja"; 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: „Lekcja języka angielskiego"; 20 Transmisja sygnału czasu, komunikat rolniczy; 20.30 Transmisja z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.05 Odczyt „O samorządzie w szkole"; 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej; 15 Przerwa; 15.45 Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej; 16 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.10 „Wśród książek"; 17.35 Pogadanka pt. „Intymny świat dziecka" z działu „Kącik dla kobiet"; 18 Transmisja z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.03 Odczyt pt. „Cięcie lasu"; 19.55 Sygnał czasu komunikat rolniczy: 20.05 „Romantyk muzyczny XIX wieku; 20.30 Muzyka lekka: 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Bristiol".

Katowice (422). G. 12.05 Odczyty organizowany przez Min. W. R. i O. P. (dla młodzieży); 12.30 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej: 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.: 17.10 Odczyt pt. „Stosunek Juljusza Słowackiego do natury"; 17.35 Skrzynka pocztowa; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt pt. „Społeczeństwo, a przestępstwo"; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt z cyklu: „Wyścig tarzański"; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Sygnał czasu. oraz komunikaty lotn.-meteorologiczny i PAT; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ubój bydła w Krakowie zmonopolizowany przez żydów

Skandaliczne stosunki w Kasie Targowej. — U źródeł drożyzny mięsa. — Ludność katolicka Krakowa jada mięso z barbarzyńskiego uboju rytualnego.

Kwestja uboju bydła i związana z tem sprawa cen mięsa w Krakowie przybrała rozmiary tak skandaliczne, że wymaga publicznego wyświetlenia w prasie. Według udzielonych nam informacyj z najbardziej kompetentnych źródeł, sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilkunastu laty ubojem bydła, a następnie **wyrębem mięsa zajmowali się wyłącznie rzeźnicy katoliccy, których w Krakowie było około 80-ciu.** Z wyrębanego mięsa oddzielali części przednie jako mięso koszerne, sprzedając je przy pomocy żydowskich rzeźników w jatkach na Kazimierzu ludności żydowskiej po normalnej cenie. Tylne części ubitego bydła szły na sprzedaż dla ludności katolickiej po cenie niższej. Różnicę pokrywał dochód z wyższej ceny mięsa koszernego. Ten stan rzeczy leżał w interesie najszerszych mas ludności katolickiej, która dzięki niemu miała mięso tanie.

Rychło jednak **żydzi** spostrzegli się, że większym interesem dla nich byłoby odebrać ubój bydła z rąk katolickich i w tym celu na podstawie koncesji magistrackiej **założyli własną kasę targową w Rynku** (Landauów) finansowaną przez Bank Małopolski, forsując przy jej pomocy kredytowanie rzeźników żydowskich. Zaczęły się rugi polskich rzeźników z ich placówek.

Powstała wówczas inicjatywa w kierunku powołania do życia gminnej kasy targowej, któraby udzielała kredytów przedewszystkiem polskim rzeźnikom na zakupno bydła, by w ten sposób uniezależnić ich od żydowskiego pośrednictwa. Kasa Targowa, instytucja w założeniu swem pożyteczna — w praktyce zawiodła w zupełności. **Wskutek wyłącznego kredytowania żydów, ubój mięsa w Krakowie przeszedł całkowicie w ręce żydowskie.** Ostatni z rzeźników katolickich Tomasz Będzikiewicz, który prowadził ubój na własną rękę — **porzucił swój zawód zniechęcony ustawiczną walką z żydami.** Skutek jest ten, że **dziś żydowscy rzeźnicy sprzedają mięso koszerne swym współwyznawcom po cenie tańszej, a różnicę odbijają sobie na mięsie z tylnych części, sprzedanych detalistom dla ludności katolickiej.** Polscy rzeźnicy **stali się wyrębaczami żydowskimi,** nie mogąc z braku funduszów zdobyć się na zakupno żywca. Zaledwie kilku rzeźników polskich prowadzi ubój na własną rękę, a mianowicie pp. Prochowski, Adam Wójcicki, Salawa i paru innych. Reszta, t. j. 65 rzeźników polskich w Krakowie, zakupuje mięso u hurtowników żydowskich, sprzedając je w jatkach.

Łączy się z tem jeszcze inna kwestja dotycząca drożyzny mięsa w Krakowie. Dawniej rzeźnik katolik na każdej ubitej sztuce **osiągnął zysk głównie ze sprzedaży skóry** tak, że samo **mięso sprzedawał po cenie własnych kosztów,** po bieżącej cenie żywego towaru. Dziś skórę zabiera hurtownik żydowski, a rzeźnik musi swój zysk **wkalkulować w cenę mięsa,** co też jest głównym powodem wysokiego jej poziomu.

Źródłem tych anormalnych stosunków jest fakt, że kasę targową w Krakowie obsiedli żydzi, którzy największe kredyty z niej czerpią. Z kasy targowej przeznaczonej dla podniesienia drobnego rzeźnika polskiego, dla usunięcia pośrednika i co za tem idzie, **dla potanienia mięsa, zrobiono interes dochodowy.** Brak kontroli nad kasą ze strony gminy widoczny jest tu na każdym kroku, skoro p. wiceprezydent Ostrowski zadawala się pobieraniem wysokich diet (po 100 zł. za jedno posiedzenie) i istniejący stan toleruje. Dochodzi do tego, że gdy w Katowicach cena słoniny solonej wynosiła ostatnio 2.80 zł. za kg, to w Krakowie, gdzie artykuły spożywcze zawsze były tańsze — cena w tym samym czasie osiągała 3.40 zł. za kilogram.

Wreszcie nieobojętną jest rzeczą, że cała ludność katolicka w Karkowie wskutek monopolu żydowskiego zmuszona jest jadać mięso pochodzące z uboju rytualnego, dokonywanego w barbarzyński sposób. Gdy bowiem normalnie najpierw zabija się bydło uderzeniem w czoło, a następnie zarzyna — żydzi krają żywe sztuki nożami.

W Kasę Targową w Krakowie musi być wprowadzona jakaś kontrola i porządek, a obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na zarządzie miasta.

J. W.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Fatalne warunki pracy w szpitalach krakowskich.

W ostatnią niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się kilka zebrań Chrześć. Związków Zawodowych w Krakowie. I tak: o godz. 10 rano odbyła się konferencja werkmistrzów fabryki tytoniu, o godz. 2 po południu zebranie pracowników szpitalnych ze szpitala św. Łazarza, na którem omawiano sprawy organizacyjne oraz bolączki pracowników, w szczególności brak jakichkolwiek **przepisów pragmatykalnych co do stałości pracy w szpitalu.** Są wypadki, że pracownicy po 20 nawet latach nie mają żadnego dekretu i są pracownikami kontraktowymi za 14-dniowem wypowiedzeniem. Poruszano m. in. przeciążenie pracą pracowników szpitalnych i brak odpoczynku, oraz kwestję wiktu i mieszkań pracowników. **Pracownicy zatrudnieni na oddziałach chorych śpią razem z chorymi na oddziałach i nie dość przez cały dzień przy pracy, ale i nocą oddychać muszą powietrzem sal szpitalnych.** Pracownicy zaś zatrudnieni w kuchni, szwalni, pralni — mieszkają w suterenach, ciasnych i wilgotnych. Jeżeli już gdziekolwiek, to w szpitalu przedewszystkiem należy dbać o zdrowie nietylko chorych, ale zdrowych pracowników chronić od zachorowania. W tej sprawie postanowiono poczynić kroki do miarodajnych czynników.

Zebranie **dozorców domowych** odbyło się o godz. 3 po południu pod przewodnictwem prezesa K. Pacułta, na którem p. A. Jaworski referował sytuację gospodarczą, w szczególności położenie klasy robotniczej w Polsce, p. M. Hoffman sprawy organizacyjne, a p. A. Wójcik zdał sprawozdanie z komisji rozjemczej.

Wieczorem o godz. 7 odbyło się posiedzenie Związku służby domowej w Podgórzu w sali przy ul. Węgierskiej 15.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Nauka tylko przez 5 godzin.

Warszawa, 16 października. (Telef. własny). Na zasadzie zarządzenia ministra oświaty od 1 lutego przyszłego roku w szkołach średnich będzie się odbywała nauka tylko przez 5 godzin we wszystkich klasach. Dotąd nauka odbywała się w niektórych klasach przez 5 do 7 godzin dziennie. Koła nauczycielskie w zasadzie przychylnie odnoszą się do tego rozporządzenia, przeciwne są tylko wprowadzeniu go w życie już w ciągu tego roku.

—oo—

Konferencja kolejowa polsko-łotewska.

Ryga. (AW.) Rozpoczęły się w Rydze rokowania kolejowo polsko-łotewskie. Delegacja przybyła w niedzielę wieczorem. W wywiadzie udzielonym prasie przewodniczący delegacji p. Klechnowski oświadczył, że na konferencjach omawiane będą wyłącznie sprawy związane z ruchem kolejowym. Pogłoski. jakie się ostatnio pojawiły, że na konferencjach mają być omawiane także kwestje polityczne nie odpowiadają zgoła prawdzie.

Po zamknięciu kroniki.

I. Wieczór literacki.

w Kole studjów chześć. społecznych.

Sekcja kulturalno-oświatowa przy Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych Ch. D. w Krakowie, urządza we czwartek 18 b. m. w sali Domu przy ul. A. Potockiego L. 11, o godz. 7 wieczór I. Wieczór Literacki. Prowadzenie wieczorów literackich objął p. Karol L. Koniński, który na wieczorze czwartkowym uraczy uczestników opisem i recytacją epopei narodowej. t. j. „Panem Tadeuszem" Adama Mickiewicza.

Kto pragnie się pokrzepić na duchu, rozradować w sercu, spędzić najmilszą godzinę, ten niech przybędzie na zebranie a zapozna się z czarem poezji narodowej, który rozwinie przed uczestnikami znany mowca i publicysta p. K. L. Koniński. Wstęp bezpłatny.

—ooo—

WALNE ZEBRANIE „ODRODZENIA", Stow. Ml. Akad. odbędzie się dziś, we środę o godz 7-ej w lokalu przy ul. Kanoniczej 15. Jutro o godz. 7-ej uroczyste zebranie inauguracyjne w gmachu Uniwersytetu.

Strajk w Łodzi trwa jeszcze.

POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI POBURZAJĄ ROBOTNIKÓW.

Warszawa. 16 10. (Tel. wł.) W Łodzi drugiego dnia bezrobocie zaostrzyło się. Tramwaje, które przed południem i wieczorem kursowały stanęły zupełnie. Do Łodzi przybyło z wielu miast okolicznych a nawet z Warszawy wiele autobusów, które utrzymywały komunikację w mieście. Jeden z autobusów przewrócili strajkujący przy ulicy Narutowicza. Małe grupki strajkujących wchodzą do mleczarni i kawiarni, nawołując ich właścicieli do strajku. Z rana posłowie komunistyczni Bittner i Rosiak zwołali strajkujących na wiece.

Policja rozpędziła te wiece.

W remizie tramwajowej doszło do bójki między strajkującymi, a tymi, którzy w poniedziałek obsługiwali tramwaje. Także przed elektrownią przyszło do bójki między dwiema grupami robotników. O ile włókniarze stoją twardo na swem stanowisku, to w innych grupach robotników popierających strajk

daje się odczuwać wahanie.

Są usiłowania, ażeby rozciągnąć bezrobocie i na piekarnie. W Zgierzu komunista Rosiak podburzył tłum, który usiłował wtargnąć do elektrowni i magistratu, został jednak rozpędzony.

Robotnicy proszą o interwencję.

PIERWSZA KONFERENCJA WE CZWARTEK.

Warszawa. 16 10. (PAT.) Na skutek zwrócenia się Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi do p. ministra pracy i opieki społecznej o podjęcie na nowo pośrednictwa w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym, wyznaczona została w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja między przedstawicielami pracodawców i robotników na czwartek dn. 18 bm.

POLICJA PRZECIW DEMONSTRANTOM.

Warszawa 16/10. (Telef. wł.). W Łodzi u iło wali strajkujący kilkakrotnie sformować pochód demonstracyjny, policja jednak przeszkodziła. Przyszło przy tem do starć na skutek których kilka osób jest rannych, trzy ciężej. Aresztowania są dość liczne. W Łodzi panuje przekonanie, że czwartkowa konferencja doprowadzi do zakończenia strajku.

Woldemaras uznaje potrzebę zgody?

Nowe oświadczenie litewskiego dyktatora.

Warszawa 16/10. (Telef. wł.). Woldemaras udzielił prasie wywiadu, poświęconego konferencji w Królewcu. Woldemaras jest usposobiony optymistycznie. Twierdzi, że jakkolwiek Litwa jest przekonana o słuszności swych praw. to jednak musi iść drogą kompromisu i sądzi, że i przeciwna strona wejdzie na nią także. Niezależnie od tego Woldemaras zabrał głos w sprawie rewelacyj Pietkiewicza i zaznaczył, że są mu one znane z Paryża, zwłaszcza rewelacje dotyczące śmierci gen. Zagórskiego. Następnie Woldemaras zaznaczył że dalsze trzymanie Pietkiewicza na Litwie nie opłacało się ze względu na to, że „należałoby mu dać specjalną eskortę" (?).

„Rząd nie chce Sejmowi uchybić".

P. PREMJER WYJAŚNIA PRZYCZYNY ODWLEKANIA SIĘ SESJI PARLAMENTU.

Warszawa, 16 października. (Telef. własny). We wtorek odbyła się na zaproszenie marszałka sejmu Daszyńskiego narada prezesów klubów sejmowych. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich klubów z wyjątkiem BeBe. Poseł Sławek oznajmił przed posiedzeniem marszałkowi sejmu, że klub jego ustali przed wznowieniem obrad sejmowych stanowisko. jakie zajmie wobec wniosków i przedłożeń, które się znajdą na warsztacie sejmowym. Widocznie zatem klub BeBe będzie nadal zajmował takie niejasne stanowisko, jak na poprzedniej sesji. Wyłoniła się naprzód kwestja terminu wznowienia sesji. Marszałek Daszyński w rozmowie z premjerem Bartlem prosił, aby sesja nie była wyznaczona przez 25 października ze względu na prace remontowe w gmachu sejmowym, które w tym czasie będą wykończone. Ze swej strony premjer oświadczył na to, że jedyną przeszkodą wcześniejszego zwołania sejmu jest sprawa czysto techniczna, mianowicie druk preliminarza budżetowego. Preliminarz oddano do druku sześciu drukarniom i przypuszczalnie będzie on

gotów około 29, względnie 30 października.

Premjer prosił marszałka sejmu, ażeby sejm tego faktu niekomentował jako chęć odroczenia sesji, rząd bowiem jest najdalszym od intencji uchybienia w czemkolwiek sejmowi. Takie oświadczenie premjera po znanych innych deklaracjach musiało wywołać różne komentarze w kołach parlamentarnych.

Co do przewidzianych prac sejmowych poza budżetem, to zgodzono się, że naprzód będą załatwione te wnioski, które zostały już opracowane w komisjach i w miarę prac komisyjnych będą wpływały one na plenum sejmu. Przy tej sposobności pos. Rybarski zwrócił się do marsz. Daszyńskiego, ażeby wezwał rząd do przedstawienia wniosków w sprawie kredytów dodatkowych na rok 1927, rząd bowiem wydał w tym czasie

przeszło 550 miljonów,

a nie zwrócił się jednak dotąd o ich zatwierdzenie. Marszałek przyrzekł to uczynić.

Najgorętszą dyskusję wywołała sprawa uczczenia 10-lecia niepodległości. Marszałek Daszyński zaznaczył, że pragnieniem rządu jest nadać tej uroczystości charakter umiarkowany. Rzucono szereg pomysłów uczczenia tej rocznicy, w celu nawiązania nici tradycji z sejmami dawniejszemi, wspomniano o utworzeniu funduszu na druk zbioru ustaw sejmowych, przerwany przez wojnę, poruszono myśl budowy domu ludowego, propagandy funduszu na budowę szkół. przyczem poseł Marek podkreślił, że pozycja 20 miljonów, preliminowanych w budżecie na ten cel, nie została wyzyskana. Poseł Dąbski z żalem wskazał, że wiele uchwał można powziąć, a co innego je wykonać. Jako przykład wspomniał pos. Dąbski uchwałę o 100 miljonach na podniesienie rolnictwa. W rezultacie zgłoszone propozycje

rozważy prezydjum sejmu

i wtedy przedstawi konkretne wnioski. Podczas dyskusji pos. Lewicki (Ukrainiec) oświadczył, że rozumie potrzebę obchodzenia takiego święta przez naród polski, ale uważa, że uroczystości nie należy dawać takiego charakteru, któraby mogła drażnić (?) inne narody.

Przed zebraniem się sejmu odbędzie się jeszcze jedna narada konwentu senjorów.

(Należy pamiętać, że poprzednio zwołano sejm w ostatnim dniu października na 13-go listopada. Teraz rząd widocznie zmienił swój pogląd na sejm. — Uw. Red.).

40 posłów „Zjednoczenia Pracy"

W OBRONIE ZASAD DEMOKRATYCZNYCH.

Warszawa, 16 października. (Telef. własny). W posiedzeniu Zarządu Głównego Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi (część BeBe) brało udział około 40 posłów i senatorów. Obradom przewodniczył poseł Kościałkowski. Sekretarz Paprocki zdał sprawozdanie z prac. Zorganizowano wewnątrz partji cztery komisje: programową, gospodarczą, polityki społecznej i pracy na wsi. Poseł Zdzisław Lechnicki wygłosił referat o reformie konstytucji. Jednomyślnie powzięto uchwałę, stwierdzającą aktualność i potrzebę prowadzenia akcji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej bez naruszenia jednak podstawowych zasad demokratycznego ustroju państwa.

Bogaty król ubogiej Albanii.

Zogu I. otrzyma 500.000 franków!

Wiedeń. 13 10 (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany: Konstytuanta albańska przyznała królowi Zogu listę cywilną w wysokości 500.000 franków w złocie, ponad to otrzyma każdy książe domu królewskiego i królowa matka apanaże w wysokości 100.000 franków w złocie. Uroczystości koronacyjne będą odłożone na miesiąc. Król albański nadał królowi włoskiemu i prezydentowi ministrów Mussoliniemu najwyższe odznaczenia albańskie.

—ooo—

Przed konsolidacją finansów w Rumunji

Parlament ma uchwalić kilka ważnych ustaw.

Bukareszt. (PAT.) W poniedziałek przedpołudniem otwarty został parlament. Książę Mikołaj odczytał mowę, w której powiedział między innemi:

Otwieramy tę drugą sesję parlamentu postępem rozwoju Rumunji. Stoimy przed konsolidacją naszych finansów. Na tej sesji uchwalony ma być budżet, nowa ustawa finansowa, prawo karne reforma wymiaru sprawiedliwości i nowe prawo o poborze rekruta.

—ooo—

O reformy konstytucyjne w Indiach.

Londyn, (PAT.) Z Indji wschodnich donoszą, że Komisja Reform Konstytucyjnych pod przewodnictwem Sir John Simona odbyła w Poona, wespół z komisjami centralnych i prowincjonalnych ciał ustawodawczych, pierwsze posiedzenie informacyjne. Prezes Komisji Simon oświadczył, że najbliższem jej zadaniem będzie opracować memorjał objektywny o działalności ciał ustawodawczych w Indjach.

—oo—

RZĄD BUŁGARSKI POSKROMI TERRORYSTÓW MACEDOŃSKICH.

Wiedeń. 16 10. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że rada ministrów na najbliższem swem posiedzeniu powzięła uchwałę w sprawie ochrony ludności przed zamachami Komitetu Macedońskiego. Wczoraj zostało aresztowanych 30 Macedończyków.

S. S. VAN DINE. 19

Sprawa panny Odell.

Przyjechał po dziewczynę o siódmej, odwiózł ją o jedenastej i zabawił u niej około pół godziny. Potem wyszedł. Usłyszawszy jej wołanie na pomoc przestraszył się, gdy go jednak zapewniła, że nic się nie stało, przypuszczał, że zdrzemnęła się i że przyśniło się jej coś przykrego. Wcale więcej o tem nie myślał i udał się tu. do klubu, dokąd przyjechał mniej więcej na dziesięć minut przed północą. Sędzia Redfern, który go widział wychodzącego z dorożki, prosił go usilnie, aby przyszedł do jego pokoju i zagrał w pokera z nim i jeszcze kilku panami, którzy tam czekają. Grali do godziny trzeciej nad ranem.

— Ten twój donżuan z Long Island napewno nie przyczynił się do wyświetlenia sytuacji.

— Lojalność jego jednak w danej chwili wyklucza jedną z możliwości, nad którą prawdopodobnie stracilibyśmy wiele czasu.

— Jeżeli wykluczysz jeszcze kilka możliwości — zauważył Vance sucho — będziesz w bardzo trudnem położeniu.

— Jeszcze ich pozostanie dosyć, abym się nie martwił o brak zajęcia. — rzekł Markham, odsuwając talerz i wołając o rachunek. Wstał i milcząc patrzył na Vance'a.

— Czy jesteś dostatecznie zainteresowany, by pójść ze mną?

— Z tobą?... Ależ jestem zachwycony!.. Ale wiesz, usiądź jeszcze na chwilkę, bądź dobrym chłopcem!... Aż ja wypiję kawę?

Byłem zdziwiony gotowością Vance'a, którą wyraził w sposób tak niedbały i żartobliwy, bo w galerji Montross była tego dnia wystawa chińskich druków, na którą miał zamiar pójść. Nęciły go niektóre reprodukcje, jakie chciał nabyć do swego zbioru.

Pojechaliśmy z Markhamem do gmachu sądu karnego i udaliśmy się wprost do jego biura. Vance usiadł w jednym z ciężkich, wyścielanych foteli obok rzeźbionego stołu dębowego, po prawej stronie pulpitu i z wyrazem cynicznego humoru zapalił papierosa.

— Oczekuję z wielką niecierpliwością zgrzytu kół sprawiedliwości — rzekł, opierając się wygodnie.

— Nie sądzono ci jednak słyszeć pierwszego obrotu tych kół odparł Markham. — Pierwszy obrót bowiem nastąpi poza tem biurem. — I znikł za drzwiami wahadłowemi do pokojów sędziego.

Wrócił po pięciu minutach i usiadł przy swym pulpicie, zwrócony plecami do szeregu wysokich, wąskich okien, umieszczonych w południowej ścianie biura.

— Właśnie widziałem sędziego Redferna — objaśniał. — Trafiłem szczęśliwie na przerwę śniadaniową. Potwierdził dosłownie relację Spotswoode'a o grze w pokera. Sędzia natknął się na niego przy wejściu do klubu, na dziesięć minut przed północą i był z nim do trzeciej rano. Zauważył czas, gdyż obiecał swoim gościom wrócić o wpół do dwunastej i spóźnił się o dwadzieścia minut.

— Na co przyda się to gruntowne stwierdzanie tak oczywistego a nieważnego faktu? — zapytał Vance.

— To kwestja rutyny — rzekł mu Markham, trochę urażony. — W sprawach tego rodzaju każdy czynnik, choćby najbardziej błahy napozór, musi być wyzyskany.

— Naprawdę, Markhamie. — Vance odrzucił głowę wstecz, na oparcie fotela i patrzył sennie w sufit. — Myślałby kto, że ta wieczna rutyna, którą wy, prawnicy, z taką czcią ubóstwiacie, kiedykolwiek doprowadziła do celu. Tymczasem..

W drzwiach, łączących biuro z główną poczekalnią, stanął młody, energiczny sekretarz, Swacker.

— Słucham, panie naczelniku? — Oczy jego błyszczały wyczekująco z poza ogromnych, w róg oprawnych okularów.

— Powiedz Benowi, żeby mi tu przysłał jednego ze swoich ludzi.

Swacker znikł, a po chwili miły, okrągły człowiek, nienagannie ubrany, z binoklami na nosie wsunął się w wdzięcznym uśmiechem i stanął przed Markhamem.

— Dzień dobry, Tracy — rzekł Markham uprzejmie. — Oto nazwiska czterech świadków, których trzeba natychmiast sprowadzić tu, do sądu, w związku ze sprawą Odell. . Są to dwaj telefoniści, pokojówka i odźwierny. Znajdują się na 71 ulicy Zachodniej. Nr. 184, pod strażą sierżanta Heatha.

— Rozkaz, panie naczelniku! — Tracy wziął kartkę i skłoniwszy się, odszedł.

W przeciągu następnej godziny Markham zagłębił się w codzienną swą pracę, której nagromadziło się bardzo wiele w ciągu przed południa i byłem zdumiony olbrzymią żywotnością i sprawnością tego człowieka. Załatwił tyle ważnych spraw bieżących, że zwyczajnemu pracownikowi wypełniłyby one cały dzień. Swacker wpadał co chwila z szybkością iskry elektrycznej i różni urzędnicy zjawiali się na odgłos dzwonka, otrzymywali dyspozycje i znikali natychmiast.

Było wpół do trzeciej, gdy Swacker oznajmił przybycie Tracy'ego z czterema świadkami. Przez dwie godziny Markham poddawał ich krzyżowemu ogniowi pytań z dokładnością i wnikliwością, przewyższającą wszystko, co nawet ja, jako prawnik, kiedykolwiek widziałem.

Badanie dwóch telefonistów różniło się zupełnie od pytań, zadawanych im poprzednio na miejscu zbrodni. I gdyby pozostał jakiś opuszczony w ich zeznaniach szczegół, obecne drobiazgowe śledztwo Markhama byłoby go niechybnie wydobyło na jaw. Gdy jednak wkońcu pozwolił im odejść, żadna nowa wiadomość nie rozjaśniła sytuacji Powtarzali jedynie złożone poprzednio zeznania. Nie wyłoniła się żadna nowa możliwość tak, że dwie godziny śledztwa zamknęły tylko każde wyjście z tej niewiarogodnej sytuacji.

Gdy o wpół do piątej z ciężkiemi westchnieniami wyprostował się w swem krześle możliwość rozwikłania zdumiewającego problemu zdawała się bardziej odległa, niż kiedykolwiek.

Vance zamknął, książkę i odrzucił papierosa.

— Mówię ci Markhamie, kochanie — zaśmiał się — ta sprawa wymaga głębokiej kontemplacji, a nie rutyny. Dlaczego nie wezwiesz jakiej wróżki egipskiej, z tych, co to wpadają w trans pod wpływem wpatrywania się w kryształ?

Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forka.